

MARTYRIA

ISSN 1428-1627
Miesięcznik Diecezji Ełckiej

KWIECIEŃ 2024 NR 4 (390)
Rok XXXI



**KONGRES
EUCHARYSTYCZNY**
Diecezji Ełckiej rozpoczęty

- str. 2 Hymn i Modlitwa KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO
- str. 3 Słowo PASTERZA
- str. 4 Ku KONGRESOWI
- str. 5 PAMIĘTAMY
- str. 6 Pokochać EUCHARYSTIĘ
- str. 7 Z POCIECHĄ na Eucharystii
- str. 8 Zadbać o DUCHA
- str. 9 Centralne Dni Kongresowe
- str. 10 Zadbać o DUCHA
- str. 11 Błogosławieństwo owocuje - wywiad
- str. 13 DNNUJ - zaproszenie
- str. 14 Otwórz OCZY - zacznij MYŚLEĆ
- str. 15 Przebudzenie duchowe
- str. 16 Obudzić miłość małżeńską!
- str. 17 Załatwiony kurs przedmałżeński
- str. 18 Światło i radość
- str. 19 I znowu zmienić siebie?
- str. 20 Kto i co mówi o POWOŁANIU
- str. 21 Pełna ŁASKI - Czysta TAJEMNICA
- str. 22 Bo rodzina to skarbiec
- str. 23 Młodzi - MŁODYM
- str. 24 Najmłodszy współpracownicy Papieża
- str. 26 Wigierski SKRAWEK NIEBA
- str. 27 ZAPROSZENIE – Mężczyźni u Józefa
- str. 28 Znaki, symbole i gesty we Mszy św
- str. 29 Z SANKTUARIUM Bożego Miłosierdzia w Suwałkach
- str. 30 Z historii KOŚCIOŁA w Polsce
- str. 32 CARITAS
- str. 34 MARTYRIA DZIECIOM
- str. 35 Gotowanie z MARTYRIĄ

Ja jestem z wami

1. Powiedział Pan: *Ja jestem z wami*,
I dał nam miłość Swą, byśmy w komunii
z Nim Zmartwychwstali do życia w Praw-
dzie, życia w pokoju,
Gdzie wszystkim jest Bóg.

Ref: Karmieni Chrystusem my, Jego uczniowie,
Stajemy się światłem, zaczynamy odnowy,
Jak On, chlebem łamanym dla wszystkich,
Zrodzeni z Miłości przez moc Eucharystii.

Zapis nutowy hymnu: www.diecezjaelk.pl/kongres-eucharystyczny

2. Powiedział Pan: *Ja jestem z wami*,
Swą Krew i Ciało dał, abyśmy mieli moc
w drodze do Nieba, wpatrzeni w Niego i ad-
orując Go, Pokonać wszelkie zło.

Ref: Karmieni Chrystusem...

3. Powiedział Pan: *Ja jestem z wami*,
I dał nam wiary moc, abyśmy razem z Nim
Ofiarowali swoje życie w dziele zbawienia,
By z Nim odnowić świat.

Ref: Karmieni Chrystusem...

MODLITWA KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO DIECEZJI EŁCKIEJ

Boże, nasz Ojczy, wielbimy Cię i wysławiamy za Twoją miłość, za posłanie na świat
Swojego Syna Jezusa dla naszego zbawienia.

Prosimy Cię, pošlij nam Ducha Świętego, byśmy w Jego mocy odkrywali prawdę
i piękno obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, byśmy coraz bardziej Go
miłowali i mieli świadomość danej nam obietnicy: „JA JESTEM Z WAMI”.

Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, spraw, aby Kongres Eucharystyczny naszej diecezji
ełckiej stał się wielką wspólną modlitwą duchownych i świeckich, dziękczynieniem za
Eucharystię, za Jej szafarzy i wypraszaniem łaski powołania kapłańskiego dla młodych
ludzi.

Prosimy Cię, Duchu Święty, pogłębiaj naszą wiarę w żywą obecność Chrystusa
w Eucharystii, ożywiaj eucharystyczną żarliwość w odnawianiu relacji z Chrystusem
i adorowaniu Go w Najświętszym Sakramencie.

Duchu Święty, daj nam światło i nadzieję, abyśmy zjednoczeni z Maryją, Matką
Kościoła, i naszymi patronami mogli być wiernymi świadkami Ewangelii i służyli
bliźnim, szczególnie chorym, samotnym i potrzebującym oraz pomagali powrócić do
Chrystusa tym, którzy się od Niego oddalili.

Duchu Święty, wzbudź w nas świadomość, że wspomniane cele osiągniemy po-
przez uczestniczenie we Mszach Świętych, przyjmowanie Komunii Świętej, adorację
Najświętszego Sakramentu, zgłębianie tajemnicy Eucharystii i służbie bliźnim. Który
żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki, współpraca: Monika Rogińska,
korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-
-mail: martyria@diecezja.elk.pl. Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008. Redakcja nie zwraca
materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian
tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400
Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski,
19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl



Diecezja
Ełcka

Słowo Biskupa Ełckiego inaugurujące Kongres Eucharystyczny Diecezji Ełckiej

Ekscelencjo, Biskupie Dariuszu, Drodzy Kapłani, Osoby Życia Konsekwentnego, Seminarzyści, Drodzy Diecezjanie!

Wsluchując się w głos Ducha Świętego i odczytując wyzwania, które stoją przed Kościołem ełckim, pragnę zaprosić wszystkich diecezjan, duchownych i świeckich, a także przybywających na terenie naszej diecezji do podjęcia drogi eucharystycznej odnowy diecezji ełckiej, do ożywienia eucharystycznej żarliwości w nas, naszych rodzinach i wspólnotach parafialnych poprzez Kongres Eucharystyczny.

Dzisiaj 28 marca, w Wielki Czwartek w czasie Mszy Krzyżma Świętego w katedrze ełckiej św. Wojciecha, biskupa i męczennika, w obecności i z udziałem Bpa Dariusza, Kapłanów, Diakonów, Osób Życia, Konsekwentnego, Seminarzystów, Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii świętej, Lektorów i Ministrantów oraz Ludu Bożego inaugurujemy Kongres Eucharystyczny Diecezji Ełckiej, którego mottem ewangelicznym są słowa: „JA JESTEM Z WAMI”. Kongres będzie trwał dwa i pół roku i zakończymy go 4 czerwca 2026 roku w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.

Prośmy Ducha Świętego, by Kongres stał się wielką wspólną modlitwą duchownych i świeckich, dziękczynieniem za Eucharystię, za szafarzy Eucharystii, wypraszaniem

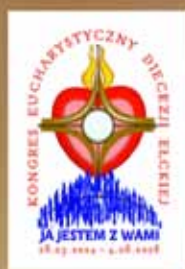
łaski powołania kapłańskiego dla ludzi młodych, szukaniem nowych dróg i sposobów głoszenia Ewangelii.

Chcemy w tym czasie w mocy Ducha Świętego odnawiać naszą wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Sakramencie Ołtarza i ożywiać nasze relacje z Bogiem obecnym w Eucharystii oraz rozpałać miłość do życia Eucharystią i do adorowania Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie.

Z wielką radością zachęcam i zapraszam was do czynnego zaangażowania się w Kongres Eucharystyczny na wszystkich jego etapach. W sposób szczególny zachęcam do uczestnictwa we Mszach św., adoracjach Najświętszego Sakramentu, życia Eucharystią. Niech bliskość z Jezusem Eucharystycznym będzie dla Was siłą i inspiracją do podejmowania trudu wzrastania w świętości i dzielenia się wiarą w Waszych środowiskach.

Zachęcam również do gorliwej modlitwy w intencji Kongresu za pośrednictwem Maryi, Matki Kościoła, Patronki naszej Diecezji i za wstawiennictwem współpatronów św. Wojciecha i św. Brunona z Kwerfurtu, a także Patronów Kongresu, aby wszystkie jego cele zostały owocnie zrealizowane. Na czas Kongresu wszystkim z serca błogosławię w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Bp Jerzy Mazur SVD



“Poznawajcie
wartość
EUCHARYSTII,
odnawiajcie relacje
z Chrystusem,
ożywiajcie Wasze
życie eucharystyczne
i pomagajcie innym
spotykać się
z Bogiem...”

*bp Jerzy MAZUR
/z listu do Diecezjan/*



Odnowić MIŁOŚĆ Eucharystii



Z bp Jerzym Mazurem, biskupem ełckim, rozmawiamy jaki jest cel Kongresu Eucharystycznego Diecezji Ełckiej i ja go osiągnąć oraz o symbolice logo, które będzie towarzyszyło temu wydarzeniu. Przypominamy, że uroczysta inauguracja Kongresu miała miejsca 28 marca, w Wielki Czwartek, w czasie Mszy Krzyżma Świętego w katedrze ełckiej.

Ks. Biskupie przed nami piękny czas dla naszej diecezji – Kongres Eucharystyczny...

Piękny i wymagający. Jest zwołaniem wspólnoty wiernych, aby wspólnie celebrować Eucharystię i doświadczyć w niej komunie ze Słowem Bożym, z Ciałem Jezusa Chrystusa, ale również z naszymi braćmi i siostrami. Pragniemy prosić Ducha Świętego, by Kongres stał się wielką wspólną modlitwą duchownych i świeckich, dziękczynieniem za Eucharystię, za szafarzy Eucharystii, wypraszaniem łaski powołania kapłańskiego dla ludzi młodych,

szukaniem nowych dróg i sposobów głoszenia Ewangelii.

Kongres Eucharystyczny jest czasem łaski i szansą dla Kościoła ełckiego?

Oczywiście. Celem Kongresu Eucharystycznego jest odnowienie wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa w Sakramencie Ołtarza i ożywienie naszych relacji z Bogiem obecnym w Eucharystii. Po drugie odnowienie kultu eucharystycznego w parafiach poprzez rozpalenie miłości do życia Eucharystią i do adorowania Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Po trzecie ożywienie nadziei, by Eucharystia stawała się siłą

inspirującą do wypełniania misji głoszenia Ewangelii o zbawieniu i służenia bliźnim, szczególnie chorym, potrzebującym i żyjącym na peryferiach.

No właśnie... Jak osiągnąć te cele?

Osiągniemy je poprzez uczestniczenie we Mszach św., przyjmowaniu Komunii świętej, trwanie na adoracji przed Najświętszym Sakramentem a także poprzez formacje eucharystyczną i udział w nabożeństwach oraz procesjach eucharystycznych.

Do czego nas, kapłanów, siostry zakonne, ludzi świeckich ks. biskup pragnąłby zachęcić?

Poznajacie wartość Eucharystii, odnawiajcie relacje z Chrystusem, ożywiajcie Wasze życie eucharystyczne i pomagajcie innym spotykać się z Bogiem.

Kapłan jest sługą Eucharystii. To kapłan we wspólnocie Kościoła w sposób szczególnie wypełnia Chrystusowe wezwanie: „Czyńcie to na moją pamiątkę”. Jako kapłani jesteście odpowiedzialni za piękne sprawowanie liturgii Mszy świętej oraz za formację eucharystyczną wspólnoty parafialnej, a także za zaangażowanie ludzi świeckich w liturgię. Od tego bowiem także zależy wiara naszych wiernych. Kapłan jest tutaj wyjątkowym świadkiem Chrystusa, jest sakramentalnym znakiem samego Chrystusa. Trwajcie także razem z waszymi parafianami na adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Jako zachętę do adoracji przywołuję słowa św. Jana Pawła II: „Największe zło świata możemy pokonać mocą adoracji eucharystycznej”. W ten sposób zwyciężajcie więc każde zło.





Szczególnie Wy, Drodzy Rodzice, pomagajcie dzieciom spotykać się z Chrystusem na Mszach Świętych. Do poznawania wartości Eucharystii pragnę zachęcić Was słowami św. Teresy od Dzieciątka Jezus: „Gdyby ludzie znali wartość Eucharystii, to służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościoła”. Zachęcam Was do pogłębiania wiedzy na temat realnej i rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii poprzez zagłębianie się w Słowo Boże, uczestniczenie w seminariach, konferencjach, katechezach i spektaklach eucharystycznych oraz indywidualną lekturę. Dawajcie świadectwo Waszej żywej wiary poprzez udział w wydarzeniach kongresowych w parafiach, w procesjach eucharystycznych, nabożeństwach oraz koncertach uwielbienia. Niech w całej naszej diecezji trwa wielka modlitwa przed Najświętszym Sakramentem

w intencjach Kongresu. Proszę o nią także chorych i cierpiących o ofiarowanie swoich cierpień w kongresowych intencjach. Trwajmy razem z Maryją, Matką Kościoła, Patronką naszej Diecezji i prośmy Ją, by nas prowadziła w czasie Kongresu

Wydarzeniu kongresowemu będzie towarzyszyło logo. Co ono przedstawia, jakie jest przesłanie?

Logo zawiera cztery symboliczne znaki: Serce, Krzyż, Hostię i Wspólnotę.

Serce – źródło miłości. Przypomina nam, że Bóg jest Miłością. Patrząc na nie, jesteśmy zachęceni, aby zwrócić się ku miłości Ojca, który jest źródłem prawdziwej miłości. To On nas umiłował i z miłości do nas „posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1J 4, 10).

Pragnieniem Serca Jezusowego jest zbawienie wszystkich ludzi.

Krzyż – utworzony z czterech gwoździ. Symbolizuje mękę i zbawczą śmierć Chrystusa. Przypomina nam przeogromną cenę naszego zbawienia. To z miłości do nas Jezus, Syn Boży, poniósł śmierć na krzyżu. Krzyż wzywa do uczenia się tej miłości i mądrości, która zapewnia zwycięstwo.

Hostia – symbolizuje Eucharystię. Eucharystia to Zmartwychwstały Chrystus, który daje nam siebie wraz z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Wpatrując się w białą Hostię, słyszymy Jego słowa: „JA JESTEM Z WAMI”. On także woła do nas: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was

pokrzepię” (Mt 11, 28). Spotykajmy się z Chrystusem we Mszy św. i na adoracji Najświętszego Sakramentu.

Wspólnota – przypomina nam, że to my jesteśmy wspólnotą Kościoła zgromadzoną wokół Chrystusa, który powiedział: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Wspólnota żyje i buduje się Eucharystią. Wszyscy jesteśmy zaproszeni, by w mocy Ducha Świętego trwać we wspólnocie Kościoła, ożywiać wiarę w obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii, odnawiać relacje z Nim i doświadczać Jego miłości i miłosierdzia.

Do zobaczenia podczas wszystkich wydarzeń Kongresowych.

Bardzo dziękuję za rozmowę

ks. Krzysztof Zubrzycki





ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Przeżywając Kongres Eucharystyczny Diecezji Ełckiej

Wielki Czwartek 28 marca 2024 r. podczas Mszy św. Krzyżma w katedrze ełckiej Biskup Ełcki dokonał inauguracji Kongresu Eucharystycznego Diecezji Ełckiej. Pierwszy etap Kongresu potrwa do 31 grudnia 2024 r. A od 18 do 30 maja będziemy przeżywać centralne dni Kongresu Eucharystycznego.

I etap Kongresu od 28 marca do 31 grudnia 2024 r.

Podczas różnych spotkań w ramach przygotowań do Kongresu były prowadzone rozmowy, w jaki sposób przeżyć owocnie każdy z jego etapów. Z wielu sugestii i propozycji jasno wynika, że Kongres jest odpowiedzią na potrzeby wiernych naszej diecezji. We wszystkich parafiach naszej diecezji zostały również przeprowadzone spotkania Parafialnych Rad Duszpasterskich. Spotkania te stały się okazją, aby zaproponować różne inicjatywy i sugestie związane z Kongresem Eucharystycznym. Wszystkim wydarzeniom w parafii na czas trwania Kongresu nadajemy charakter jeszcze bardziej eucharystyczny, aby pogłębić wiarę w realną obecność Jezusa w Eucharystii. Wśród różnych sugestii z parafii naszej diecezji podkreślano potrzebę adoracji Najświętszego Sakramentu. Bp Jerzy

ukazał, że jednym z celów Kongresu Eucharystycznego jest „odnowienie wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa w Sakramencie Ołtarza i ożywienie naszych relacji z Bogiem obecnym w Eucharystii poprzez odnowienie kultu eucharystycznego w parafiach, poprzez rozpalenie miłości do życia Eucharystią i do adorowania Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie”.

Bardzo piękne świadectwo dała św. Matka Teresa z Kalkuty adoracji eucharystycznej. W adoracji widziała miejsce osobistej przemiany i lekarstwo dla naszego chrego świata. A na pytanie, co zbawi świat, odpowiadała: „Moją odpowiedzią jest modlitwa. Trzeba, by każda parafia trwała u stóp Jezusa w Najświętszym Sakramencie i Go adorowała”.

Także w naszej diecezji pragniemy trwać na adoracji przed Najświętszym Sakramentem, by przyczynić się do przemiany osobistej, naszych rodzin, parafii, diecezji. Oprócz tych adoracji, które już są w parafii pragniemy, by adoracja była przynajmniej raz w miesiącu dla poszczególnych grup i wspólnot parafialnych. Zostały wyznaczone następujące dni na taką adorację Najświętszego Sakramentu

- **I poniedziałek miesiąca – adoracja dla młodzieży i w ich intencji (od godz. 19.00-20.00);**
- **I piątek miesiąca – adoracja dla dzieci i w ich**



- intencji przed Mszą św. wieczorną;**
- **II piątek miesiąca – adoracja w intencji osób przeżywających różne kryzysy, trudności, borykających się z problemami uzależnień, rozbitych małżeństw i związków niesakramentalnych (od godz. 19.00-20.00);**
- **III poniedziałek miesiąca – adoracja w intencji i z udziałem wszystkich grup, wspólnot, stowarzyszeń kościelnych, bractw, grup zawodowych należących do duszpasterstw specjalistycznych (od godz. 19.00-20.00);**
- **IV piątek miesiąca – adoracja w intencji i z udziałem małżeństw, rodziców, rodziców dzieci i Komunii przygotowującej się do sakramentu bierzmowania (od godz. 19.00-20.00).**

Biskup Ełcki zachęca, aby raz w roku w każdej parafii zorganizować tzw. „24 Godziny dla Pana”. Ta inicjatywa

polega na całodobowej adoracji Najświętszego Sakramentu połączonej z możliwością spowiedzi św.

Propozycje inicjatyw dla parafii

Wśród różnych propozycji i sugestii, oprócz adoracji Najświętszego Sakramentu dla poszczególnych grup i wspólnot parafialnych, PRD zaproponowały jeszcze inne inicjatywy, które warto podjąć w swoich parafiach:

- wieczory uwielbienia przed Najświętszym Sakramentem (nawet raz w miesiącu);
- adoracje Najświętszego Sakramentu: w godzinie miłosierdzia, adoracja całodzienna (w wybranym dniu), adoracja całonocna (raz w miesiącu) oraz adoracja przed wieczorną Mszą św.
- przygotowanie spektaklu, pantomimy lub montażu słowno-muzycznego o Eucharystii;
- cykl katechez, homilii i kazań o tematyce eucharystycznej;

dokończenie str. 10

Mamo! Gdzie jesteśmy?



Siostra Zofia Przybył nie ma wątpliwości, że dzieci powinny być obecne w kościele od najmłodszych lat. Elżbietanka, która na co dzień pracuje z dziećmi i młodzieżą w Katowicach, w rozmowie z portalem Siewca.pl wyjaśnia, co zrobić, aby pomóc małemu człowiekowi w odnalezieniu swojego miejsca podczas Eucharystii.

Dziecko w Kościele – już od poczęcia!

Kiedy zacząć chodzić z dzieckiem do kościoła?

Jak najwcześniej. Dziecko przyzwyczaja się do dźwięków i nie jest dziś tajemnicą, że to, co słyszało nawet w łonie mamy, staje się mu bliższe. Wiele badań wskazuje na to, że po porodzie nie tylko rozpoznaje głos mamy i taty, ale również ma upodobanie w dźwiękach instrumentów, które słyszało, gdy mama nosiła je pod sercem. Mam koleżankę, która często

uczestniczyła we Mszy świętej, będąc w stanie błogosławionym. Gdy z małym Jasiem w wózku chodziła później do kościoła, ten uspokajał się, słysząc dźwięk organów. Na marginesie dodam, że pierwsze ruchy dziecka w swoim łonie poczuła właśnie na Eucharystii.

Dziecko nigdy nie jest za małe, by brać je ze sobą do kościoła. Uczy się przebywać w nim. Uczy się, że kościół to miejsce związane z życiem, a nie coś odosobnionego.

Dzieci na mszy – tłumaczymy, co się dzieje

Jak tłumaczyć dziecku, co się dzieje wokół niego na Mszy świętej?

Tak samo, jak tłumaczymy wszelkie wydarzenia, których dziecko jest uczestnikiem na co dzień. Nikt z nas nie lubi słuchać wykładu w egzotycznym języku bez tłumacza, a przecież Eucharystia to nie tylko słowa, ale mnóstwo zna-

ków, które również wymagają zrozumienia.

Aby dziecko zaczęło razem z innymi włączać się w przeżywanie Eucharystii, z pewnością konieczne jest jej tłumaczenie nie tylko w trakcie samego wydarzenia (aby nie zakłócać liturgii innym i samemu też ją odpowiednio – na miarę możliwości – przeżywać).

Dobrym pomysłem jest pokazanie dziecku dokładnie samego kościoła. Poza liturgią, kiedy kościół jest otwarty, można wejść z dzieckiem i obejrzeć główne miejsca. Podejść, dotknąć... Dziecko może zapytać, jeśli coś jest niejasne.

Warto odnieść liturgię do życia – wydarzeń i relacji w rodzinie. Można porównać ołtarz do rodzinnego stołu, całą Eucharystię do świętowania w szerokim gronie osób. Można pokazać dziecku tabernakulum, gdzie mieszka Jezus pod postacią Hostii, czerwoną lampkę, podejść bliżej prezbiterium. Taki spacer z pewnością sprawi, że dziecko będzie czuło się w kościele bardziej u siebie.

Czy Msze św. organizowane z myślą o dzieciach to dobry pomysł?

Myszę, że tak, bo idąc z dzieckiem na Eucharystię, trzeba brać pod uwagę gotowość i stan naszej pociechy, ale również to, aby nie zakłócać przeżywania sakramentu innym uczestnikom.

Na Mszy dla rodzin z małymi dziećmi żaden uczestnik

nie może dziwić się temu, że czasem niektóre zasady zostaną złamane, by pomóc dzieciom nauczyć się przeżywać dobrze Eucharystię. Z drugiej strony, trzeba tu uważać na zbytne infantylizowanie mszy. Jeśli rodzicom zależy na tym, by nie tylko dzieci, ale i oni sami wzrastali w wierze po każdej wspólnie przeżytej Eucharystii, z pewnością będą szukać takiego kościoła, gdzie duszpasterze, będąc dla dzieci dostępnymi, nie zrobią z liturgii teatryku.

Nuda w kościele jest normalna

Czy miejsce dziecka na Mszy jest w ławce? Często widzimy, że dzieci zdecydowanie bardziej wolą mieć wokół siebie przestrzeń, spacerować...

Dziecko, tak samo jak dorosły, jest uczestnikiem wydarzeń, które pozostawił nam Jezus Chrystus. Przez swój wiek nie jest wyłączone z liturgii. Myszę, że rodzice siedzący w ławce to bezpieczne otoczenie, które pomaga przetrwać dłużej się czas.

Zachęcam, by nie pozwalać dziecku spacerować po całej świątyni, ponieważ łatwo w ten sposób wejść w nawyk, który trudno opanować. Tego, że trzeba teraz „cichutko posiedzieć” można uczyć się w autobusie, w przychodni, w kolejce. Nie będzie to jedynie kościelny wymóg, lecz jedna z sytuacji.

dokończenie str. 8

Co robić, gdy dziecko się nudzi?

Często widzę na Mszy świętej rodziców, którzy starają się zrobić wszystko, aby ich dziecko było czymś zajęte, aby było cicho za wszelką cenę. Dziecko czasem się nudzi i przede wszystkim trzeba to przyjąć do wiadomości. Nudzi się nie tylko w kościele. Gdyby celem Eucharystii był brak nudy, można by się troszczyć o cokolwiek, byle tylko dziecku się podobało. Jednak celem Eucharystii jest spotkanie z Chrystusem.

I my dorośli mamy tak, że nam się na Mszy świętej nudzi. Nie wyciągamy wtedy smartfona, by na nim pograć. Wiemy, że wierność i wytrwałość przynoszą owoce. Dziecko nie od razu tak potrafi. Możemy pomóc mu się tego nauczyć. Złym pomysłem będą jednak zabawki czy przedchadzki. Dobrym – z pewnością nasze zaangażowanie i przykład głębokiego przeżywania Mszy świętej.

Jeśli dziecko widzi, że dla rodziców coś jest ważne – będzie próbowało robić podobnie. Oczywiście do czasu, kiedy przestanie naśladować, a zacznie świadomie wybierać samo. Bardzo dużą pomocą jest nauka krótkich dialogów i śpiewów, które pojawiają się w czasie Mszy świętej. Dobrze również zwrócić dziecku uwagę na te momenty, które mogą być dla niego ciekawe (zmiana postawy, powtarzanie refrenu psalmu, wrzucenie ofiary do koszyczka, dzwonek na przeistoczenie, znak pokoju). Jeśli dziecko wie, że nastąpią, będzie na nie czekać i łatwiej będzie mu zorientować się, czy koniec już blisko. Mnie też dzieci o to pytają...

Sytuacje ekstremalne

A co, jeśli z góry wiemy, że zachowanie naszej pociechy utrudnia udział w Eucharystii innym? Zostawiać je w domu?

Dzieci burzą plany dorosłych i czasami wydaje się, że rzeczywiście coś utrudniają. I pewnie tak jest, bo robią inaczej, niż byśmy chcieli. Mogą zdarzyć się sytuacje, że trzeba wyjść z dzieckiem z kościoła i wrócić, gdy się uspokoi. Rodzice znają swoje dzieci na tyle, że zanim coś się zadzieje, wiedzą do jakiej eskalacji może dojść. Przewidujemy takie sytuacje, ale nawet jeżeli mamy pewność, że będzie ciężko, nie zniechęcamy się do zabierania dzieci na liturgię.

Często widzi Siostra rodziny z małymi dziećmi na Eucharystii. Co, na koniec, chciałaby Siostra im powiedzieć?

Kochani rodzice, widzę, jak bywa wam trudno i jak (czasem nieskutecznie) staracie się opanować sytuację. Widzę, że niekiedy się wstydzicie i nie wiecie, co zrobić. Rozumiem was. Widzę zachowania waszych dzieci. Widzę, jak walczą o uwagę i chcą do swoich zabawek, widzę waszą bezradność. Nic nie szkodzi. Przyjmijcie, że jest jak jest. Próbuje zmian oraz z tygodnia na tydzień wyciągajcie wnioski. Ciescie się swoimi wciąż nieidealnymi sukcesami wychowawczymi. Kościół jest dla was i dobrze, że przychodzicie do niego ze swoimi dziećmi. Przecież wszyscy Go tworzymy.

Dzięki uprzejmości portalu www.siewca.pl

Pobudzić serce do życia duchowego



„Apetyt rośnie w miarę jedzenia”. Tego wyrażenia używamy często w sytuacji, gdy obserwujemy, że **czyjaś sytuacja się poprawia, a jednocześnie oczekiwania i wymagania tej osoby stają się coraz większe. Czy tak jest zawsze?**

Czy faktycznie jest tak, że umiarkowanie dot. np. jedzenia i picia bierze się z braku tegoż? – Czy podobnie to działa w życiu duchowym? – Kiedy nie ma życia duchowego, to nie ma odczuwania tychże potrzeb?

Wg x. Henriego Caffarela człowiek składa się ze: zmysłów, uczuć, rozumu i głębi (w której znajduje się dusza).

Zmysły

Kiedy poczujemy miłą woń, np. zapach kwiatów czy perfum, to dążymy do tego, żeby rozpoznać, skąd ten zapach, co to za zapach i ostatecznie jak go zdobyć. Podobnie

jest z głaskaniem milutkiego futerka naszego futrzaka, co może być bardzo przyjemne i jednocześnie odśrodkujące. A kiedy u znajomych zjemy pyszną sałatkę czy wysmienite ciasto, to zaraz prosimy o przepis. Znajome, prawda?

Uczucia/emocje

Gdy czujemy się dobrze, lepiej, a wreszcie bardzo dobrze, to zazwyczaj dążymy do tego, by stan ten utrzymywał się jak najdłużej, ale staramy się osiągać go maksymalnie niskim kosztem. Kiedy nas coś boli, sięgamy po tabletki przeciwbólowe. Kiedy mamy problem, to każda używka, czy to będzie alkohol, papierosy, czy dowolna forma jedzenia spowoduje u nas wyrzut odpowiednich hormonów (np. dopaminy) i na chwilę osiągniemy pożądany przez nas stan. Niestety, źródło problemu pozostaje nieruszone.

dokończenie str. 10



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Centralne Dni Kongresowe od 18.05 do 30.05. 2024r.

We wszystkich parafiach będzie to czas realizowania jednego dla wszystkich parafii wypracowanego, uwzględniając sugestie Parafialnych Rad Duszpasterskich programu Kongresowego. W poszczególne dni: poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek i sobotę – wieczorem przeżywamy stacje Kongresowe w parafii według schematu: Msza św. z homilią, katecheza eucharystyczna lub spektakl, adoracja przed Najświętszym Sakramentem, agapa.

Dni Centralne Kongresu:

18 maja 2024r. Sobota przed Zesłaniem Ducha Świętego: Stacja Dziecięca Kongresu w Studzicznej połączone z Dniem Dziecka. Msza św. transmitowana przez TV „Trwam”.

19 maja 2024r. Niedziela – Uroczystość Zesłania Ducha Świętego: we wszystkich parafiach modlimy się do Ducha Świętego, by umacniał w ochrzczonych wiarę w realną obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina oraz rozpalał umiłowanie Eucharystii i przyczyniał się do odnowienia relacji z Chrystusem.

20 maja 2024 r. – Poniedziałek: Uroczystość Matki Kościoła, Patronki Diecezji Elckiej

Wieczorem w parafiach Stacja Kongresowa z udziałem wszystkich wiernych wokół tematu Maryja Niewiasta Eucharystii.

21 maja 2024 r. – Wtorek: Stacja Kongresowa z udziałem Małżeństw, Rodzin, chorych, cierpiących i potrzebujących w parafii wokół tematu „Rodzina żyjąca Eucharystią”, „Być dobrym jak chleb”.

22 maja 2024 r. – Środa. Stacja Kongresowa z udziałem młodzieży w Giżycku połączona z diecezjalnym spotkaniem młodzieży.

23 maja 2024 r. – Czwartek – Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Stacja Kongresowa z udziałem kapłanów, osób Życia Konsekrowanego, młodzieży i wiernych wokół tematu „To czyńcie na Moją pamiątkę”. Dzień dziękczynienia i modlitwy za Kapłanów, szafarzy Eucharystii, Osoby Życia Konsekrowanego, Diakonów, Seminarzystów i modlitwa o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

24 maja 2024 r. – Piątek – Wspomnienie NMP Wspomożycielki Wiernych. Stacja Kongresowa z udziałem Ruchów, Wspólnot, Bractw, Stowarzyszeń kościelnych wokół tematu „Eucharystia to On w nas, a my w Nim”.

25 maja 2024 r. – Sobota – Stacja Kongresowa z udziałem dzieci w parafii wokół tematu „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie”. Papież Franciszek ogłosił I Światowe Dni Dziecka w dniach 25-26 maja, które w tym roku obchodzimy pod hasłem: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21, 5).

26 maja 2024 r. – Niedziela – Uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Stacja Kongresowa w parafiach wokół tematu „Eucharystia buduje Kościół. Kościół żyje dzięki Eucharystii”. To dzień dziękczynienia za wspólnotę Kościoła parafialnego.

27 maja 2024 r. – Poniedziałek. O godz. 18.00 (17.00). Msza św. i adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 21.00 „Kto pożywa moje Ciało i Krew moją pije trwa we Mnie a Ja w nim” (J 6, 56). Adoracja w intencji pokoju w świecie i naszej Ojczyźnie.

28.05.2024 r. Wtorek. O godz. 18.00 (17.00). Msza św. i adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 21.00 „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). Adoracja w intencji prześlągania za grzechy przeciwko Eucharystii, w intencji nawrócenia grzeszników i zadośćuczynienia za ich grzechy.

29 maja 2024r. Środa. O godz. 18.00 (17.00). Msza św. i adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 21.00 „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Adoracja w intencji młodzieży naszej diecezji, za maturzystów.

30 maja 2024 r. - Czwartek - Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Kongres Eucharystyczny we wszystkich parafiach. Dzień



dziękczynienia za Eucharystię i Szafarzy Eucharystii. Uroczysta procesja do czterech ołtarzy.

Prośmy Ducha Świętego, by Kongres stał się czasem trwania na adoracji przed Najświętszym Sakramentem, by był wielką wspólną modlitwą duchownych i świeckich, dziękczynieniem za Eucharystię, za szafarzy Eucharystii, i wyprasaniem łaski powołania kapłańskiego dla ludzi młodych, szukaniem nowych dróg i sposobów głoszenia Ewangelii o zbawieniu i służenia bliźnim, szczególnie chorym, potrzebującym i żyjącym na peryferiach.

Te cele osiągniemy poprzez uczestniczenie we Mszach św., przyjmowaniu Komunii świętej, trwanie na adoracji przed Najświętszym Sakramentem a także poprzez formacje eucharystyczną i udział w nabożeństwach oraz procesjach eucharystycznych.

- przeprowadzenie misji świętych, rekolekcji i dni skupienia poświęconych tematyce Eucharystii;
- promocja cudów Eucharystycznych oraz pielgrzymowanie do Sokółki;
- utworzenie zespołu liturgicznego w parafii;
- procesje Eucharystyczne w Oktawie Bożego Ciała oraz w każdą I Niedzielę miesiąca;
- wprowadzenie Godziny Świętej w I Czwartki miesiąca;
- powołanie Bractwa Eucharystycznego;
- powołanie grupy pokutnej w intencji umiłowania Eucharystii;
- przeprowadzenie nabożeństwa 40-godzinnego z większym zaangażowaniem parafian;
- wyjaśnianie poszczególnych części Mszy św. przed każdą Mszą św. w niedzielę;
- pozostawienie kościoła otwartego w ciągu dnia;
- rozprowadzanie encykliki „Ecclesia de Eucharistia”; i adhortacji „Sacramentum caritatis”
- dotarcie do osób chorych i starszych, którzy nie mogą być w kościele, aby przyjmowali Eucharystię;
- umieszczenie banerów o tematyce Kongresu;
- gazetki i dekoracje o tematyce Eucharystycznej;
- utworzenie parafialnego zespołu kongresowego.

Zachęcamy, aby każdy Ksiądz Proboszcz wraz z Parafialną Radą Duszpasterską oraz innymi zaangażowanymi parafianami, biorąc pod uwagę wszystkie sugestie wypracował program dla swojej parafii.

A nasza potrzeba sięgnięcia po coś co sprawi, że poczujemy się choć na chwilę lepiej - będzie tylko wzrastać. Gorzej, że z czasem potrzebujemy coraz większej dawki, by w ogóle coś poczuć.

Rozum

Człowiek jest z istoty naturą uczącą się - rozwijającą. Kiedy odkryjemy najlepszy sposób na naukę oraz tematykę, która nam odpowiada i chcemy ją rozwijać, to szukamy sposobu co zrobić, by to osiągnąć. Może wydarzyć się tak, że będziemy sięgać po rzeczy niezwykle rozwojowe, na miarę naszych warunków, a może wydarzyć się tak, że jednocześnie odkryjemy, że np. lekka forma jest dla nas emocjonalnie najbardziej przyswajalna, przez co zmniejszymy naszą chęć do nauki.

Głębia- dusza

Niektórzy powiadają, że Pan Bóg zostawił w nas odcisk swojego Palca. Taką ogromną tęsknotę duszy za kimś Wielkim, Potężnym, za Stwórcą, który panuje nad wszystkim, który jest Dobry i jest Samą Miłością. I o ile idąc od początku - od zmysłów, osiągnięcie danego stanu, rzeczy, obrazu czy zapachu jest możliwe prosto osiągnąć, o tyle już przy rozumie mamy większy problem, bo wymaga od nas większej dyscypliny. Każdy miesiąc, by był sprawny, trzeba ćwiczyć. Również ten duchowy.

Ciekawostka

Wg medycyny wschodniej to nerki są źródłem

życia człowieka. A kiedy sięgniemy po Księgę Psalmów, a dokładniej Ps 7,10b, mamy tam fragment: „Boże sprawiedliwy, Ty, co przenikasz serca i nerki.” A w Ap 2,23b mamy odpowiedź: „(...) Ja Jestem Ten, co przenika nerki i serca (...)”. By zrozumieć sens tych fragmentów trzeba przypomnieć, że w wierzeniach starożytnych Hebrajczyków obok znaczenia medycznego konkretne organy służą też do budowania osobowości każdego człowieka, charakteru, wyznawanych przez niego wartości, usposobienia. Nerki uchodziły za siedzibę ludzkiej świadomości, która warunkowała sposób myślenia człowieka. Np. dzięki nerkom człowiek miał zdolność odczuwania smutku czy bólu. Było to zakorzenione do tego stopnia, że kiedy kapłani składali ofiarę ze zwierząt, to mieli obowiązek usuwać z nich nerki i nadnercza.

Życie duchowe dla nas, katolików, to życie modlitwą i sakramentami. Są to bardzo szerokie pojęcia, na które nie ma miejsca i czasu w tej chwili do rozważenia, natomiast pobudzenie serca do życia duchowego, jest pomysłem niemalże szalonym, zakładając, że (jak mówi Pismo) Mt 15,19 „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa.” Na szczęście w innym miejscu możemy przeczytać, że Pan Bóg obiecuje w Ez 36,26a: „I dam wam serca nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza(...)”. A to daje już nam nadzieję, że w ten sposób pobudzone serce będzie pełniło właściwą funkcję.

Przepis na pobudzenie serca do życia duchowego, czyli na NOWE SERCE:

1) Idąc potrzebami, rozwojem i składnikami człowieka warto byłoby znaleźć odpowiedni czas, miejsce, przestrzeń, która pozwoliłaby nam skierować myśli do Pana Boga (na początek może to być zwrócenie wzroku na krzyż lub jeden z obrazów świętych).

2) Dobrze jest na chwilę wyłączyć się ze świata, odrzucić wszystkie troski, wzbudzić w sobie maksimum wdzięczności do jakiej tylko jesteśmy zdolni i wreszcie wzbudzić w sobie pragnienie prawdziwego szczęścia, tego, którego jak otrzymamy, to już więcej nie będziemy pragnąć!

3) Szczerze wypowiedzieć formułę: „DUCHU ŚWIĘTY, PRZYJDŹ!”

- Bo On nam to obiecał, i kiedy Go wezwiemy, to On jest.

Ale UWAGA: ten przepis sprawdza się wtedy, kiedy jest praktykowany często. Kiedy nasze całe serce, wszystkie myśli, całą duszą pragniemy Żywego Boga, przemiany, szczęścia... wtedy kiedy ten duchowy mięsień jest naprawdę używany.

A dodatkowo można to zrobić przez tradycyjne formy modlitwy, wspomniany tu niegdyś Namiot Spotkania, regularne studium Pisma Świętego oraz czytanie hagiografii i innych zalecanych Ksiąg Kościoła Katolickiego.

A kiedy nam się nie chce? – Wtedy chociaż poratować się wezwaniem „Przyjdź, Duchu Święty!” – Ale nie przestawać praktykować. Bo inaczej to pragnienie i przeżycie zostanie zgubione.



Z Moniką i Tomaszem Gredel z okolic Ełku rozmawiamy o różnych aspektach młodego małżeństwa. Jak sobie radzą z kryzysami? Jaki mają sposób, aby wzmocnić więź małżeńską? Czym kierują się w wychowywaniu synów?

Kim jesteście i czym się zajmujecie?

- Jesteśmy małżeństwem od 10 lat. Mamy trzech synów: Janka – 8 lat, Stanisława – 6 lat i Franciszka – 4 latka. - Na co dzień zajmuję się domem, jestem z dziećmi, ale też pracuję jako przedstawiciel handlowy i studiuje psychologię – dopowiada Monika. - Natomiast ja, jestem inżynierem budowlanym, prowadzę własną firmę, której przyświeca maksyma: „fundament to podstawa, solidność i rozważa” – mówi Tomasz. Wzrastamy w wierze i czerpiemy najwięcej ze wspólnoty Domowego Kościoła. Wspólnie udzielamy się społecznie w ramach Stowarzyszenia Rodzina Rodzin. Angażujemy się w przygotowania kolejnych edycji „Tygodnia Małżeńskiego” w Ełku.

W jaki sposób przygotowywaliście się do bycia rodzicami?

- Jak patrzę na to teraz, z perspektywy czasu, to widzę, że specjalnie jakoś nie przygotowywałam się do macierzyństwa. Przy pierwszym dziecku więcej czasu poświęcałam sprawom związanym z troską o niemowlę. Zajmowały mnie bardziej takie pielęgnacyjne kwestie. A jeśli chodzi o samo rodzicielstwo, wychowywanie, kształtowanie to jakoś do tego specjalnie się nie przygotowywaliśmy – wspomina Monika. - Przyjęliśmy ten dar, nasze rodzicielstwo. Byliśmy otwarci na życie. Chcieliśmy mieć dzieci. I kiedy otrzymaliśmy je, to rozpoczęliśmy nową dla nas drogę, która nie jest łatwa. Naprawdę pierwsze dziecko wiąże się z dużymi zmianami.

Błogosławieństwo owocuje

Wszystko dla nas było nowe, nieznane. Otrzymaliśmy lekcję nowego życia, która ciągle trwa – uzupełnia Tomasz.

W jaki sposób udaje się Wam żyć po chrześcijańsku i co to dla Was oznacza?

- Myślę, że to ma ogromny sens, ma znaczenie nasze chrześcijaństwo. Ono nadaje nam cel i daje wartości, które są takimi drogowskazami, dzięki którym uczymy się, jak postępować w życiu, jakie podejmować decyzje, jak wychowywać – mówi Monika. - Samo małżeństwo, rodzicielstwo nie jest prostą ścieżką życia. Ta droga wymaga wiele wyrzeczeń, ma wiele niewiadomych, wiele trudnych zakamarków. A życie w chrześcijaństwie, życie wiarą, to dla nas jest życie w takiej ufności, że kroczymy razem i przede wszystkim, że kroczymy przy Panu Bogu, przy naszym Ojcu, naszym Tatusiu. On nas też prowadzi, daje nam też odpowiedzi w chwilach modlitwy. Nie zostawia nas samych. Podpowiada, jak mamy wychowywać dzieci, co mamy zmieniać, co wymaga poprawy. Ale też mamy taki gwarant, że Bóg nas kocha takimi, jacy jesteśmy. I to daje nam duży budulec do tego, żeby kształtować nasze życie małżeńskie, kształtować nasze życie rodzicielskie. Przeżywanie chrześcijaństwa jest dla nas impulsem do po-

szukiwania właściwych ścieżek, bożych ścieżek – podkreśla ojciec rodziny. - Życie po chrześcijańsku, oznacza też życie zgodnie z przykazaniami i stawianie przede wszystkim Boga na pierwszym miejscu. Ale też taki świadomy tego wybór. Stawiam Pana Boga na pierwszym miejscu nie dlatego, że się Go boję, ale dlatego, że to jest mój świadomy wybór. Jestem wolna i w swojej wolności tak wybieram, że chcę żyć zgodnie z przykazaniami. I głęboko wierzę, że nawet jeżeli nie zawsze mi się uda życie zgodnie z przykazaniami, bo nieraz nie jest to łatwe, bywa ośmieszane, to nam jako rodzinie chrześcijaństwo daje poczucie bezpieczeństwa. Jest gwarantem, że właśnie to jest właściwa ścieżka, właściwy wybór – dodają.

Wiadomo, że nie da się uniknąć konfliktów, jak sobie radzicie w sytuacjach kryzysowych, konfliktowych?

- Ogólnie jesteśmy małżeństwem emocjonalnym. I większość naszych emocji wystrzelujemy jak z automatu. To wynika z naszej historii życia, z naszych przyzwyczajzeń. Każde emocje z nas od razu wypływają. Ale uczymy się tego, aby nazywać je. Uczymy się, że jeżeli ogarnia mnie czy kogoś innego złość, to mamy też do tego prawo. Jeśli przeżywam jakąś daną sytuację, to

mam prawo okazać emocje, które temu towarzyszą. Ale przy tym wszystkim uczymy się też nawzajem szacunku do siebie. Bo w emocjach można za dużo powiedzieć, można kogoś bardzo zranić. Trwając przy Panu Bogu, widzimy, że trzeba włożyć dużo pracy w to, żeby właściwie przeżywać stany wzburzenia, a przy tym siebie nawzajem nie ranić, żeby siebie wzajemnie zrozumieć i szanować w tym. Uważam, że to też daje nam chrześcijaństwo.

Zaczyna się od naszego serca i dzięki temu przelewa się na innych. W nim uczymy się tego, bo wiemy, że jesteśmy niedoskonalimi, jesteśmy słabi. Tutaj doświadczamy działania łaski Pana Boga.

Żyjemy ze sobą 24 h na dobę i dzięki Bogu potrafimy siebie bardziej kochać niż ranić – wyjaśnia Tomasz. - Ucząc dzieci przeżywania emocji, sami odkryliśmy, że wiele mamy braków w tym temacie, że musimy wiele pracować nad sobą. Uczymy się i naszych synów, że nie ma złych emocji. Są może trudne do wyrażenia i przeżywania, ale uczymy, żeby przy tym wszystkim nie ranić siebie i innych. Staramy się, żeby nasze dzieci nie wstydzily się tego, co w danym momencie przeżywają. To też jest stawanie w prawdzie. – Nieraz jest to bardzo trudne i czasami nam to nie wychodzi. Nie jesteśmy rodzicami, którzy nie popełniają błędów. Nieraz upadamy, ale tu właśnie z pomocą nam przychodzi oręż chrześcijański. Kiedy rozpocząłem pracę serca, czyli takie wpatrywanie się w siebie,

zagłębianie się w swoje serce przy Panu Bogu, to otrzymałem łaskę, że gdy upadam, to potrafię zaraz wstać i w pełni świadomie przyjąć to, co się stało. Kiedyś bywało tak, że rozpamiętywałem wiele rzeczy, wracałem do tego, ciągle rozgrzebywałem rany, a teraz Pan Bóg daje taką siłę, aby powstać po upadku, zrobić z tym porządek i ruszyć dalej. I jest to dobre. Rozmawiamy o tym z dziećmi i staramy się, aby też nawzajem się przepraszać. Chłopcy widzą nasze dłonie wyciągnięte do zgody. Tylko w taki sposób będą mogli z nas czerpać wzór – zapewnia Tomasz Gredel. - Staramy się przy nich stawać w prawdzie. Mówimy to, co jest faktem, że pokłóciliśmy się, poróżniliśmy się, może w czymś się nie dogadujemy, przyznajemy, że mamy z czymś trudność. Przyznajemy się przed nimi, że mamy jakieś zmaganie. Oni mają sygnał i zapewnienie, że to nie jest nic złego, nic dziwnego, że mamy z czymś problem, że nam coś nie wychodzi. Do tego trzeba się przyznać, powiedzieć o tym. To nie będzie świadczyło o tym, że jestem beznadziejna, do kitu, zła, bo coś mi nie wychodzi, czy źle się zachowałam. Już z naszej perspektywy rodzicielstwa widzę, że tego trzeba uczyć dzieci. Żeby wzmocnić w nich poczucie własnej wartości, nie mówimy, że ty jesteś zły, bo uderzyłeś brata, ale mówimy, że twoje zachowanie w tej chwili było niewłaściwe. Jak się zezłościłeś, to trzeba było powiedzieć, może nawet tupnąć nogą, ale nie bić brata – podają przykład rodzice. - W takich sytuacjach rozmawiamy z synami i pytam, czy jak widzą, że złość się na swoją żonę, to ja ją biję, uderzam? Czy



to widzicie? Odpowiadają, że nie. Ostatnio zauważamy, że dzieci zaczynają coś robić po kryjomu. Moglibyśmy im moralizować, czerpać z naszego doświadczenia życiowego. A jednak światło serca na tę sytuację przychodzi takie, że mogę stać i prawić, ale najpierw muszę zobaczyć, czy w moim sercu ta sfera jest czysta – wyjaśnia Tomasz.

Jaki macie sposób, żeby wzmocnić swoją więź małżeńską?

– Możliwości jest wiele. Ostatnio, odkryliśmy nową pasję, która nam wychodzi - gramy w scrabble. Kiedy widzimy naszych synów, że się denerwują, mówią, że my tylko ze sobą gramy, mamy potwierdzenie, że to co robimy, ma sens. Chłopcy dostrzegają, że spędzamy ze sobą czas. Widzą, że wieczorem przygotowujemy randki. To też jest nasz sposób bycia tylko ze sobą. Kiedy dzieciaki idą już spać, znajdujemy czas dla siebie, żeby przeprowadzić dialog. Od niedawna zaczęliśmy bardziej zabiegać o takie przebywanie razem. Kiedy było trochę więcej wol-

nych chwil, to nawet w ciągu dnia poszukiwaliśmy czasu dla siebie, robiliśmy coś razem. Wiemy, że przede wszystkim jest to dla nas dobry czas, a też widzimy, że to jest kolejne świadectwo dla synów. Jak widzą nas, spędzających czas ze sobą, to przez ten obraz uczą się, jak przebywać ze sobą. A jak widzą, że małżonkowie, ich rodzice każdy sobie rzepkę skrobie, że każde z nas coś oddzielnie robi sobie, to nie jest dobre. - Warto nawet przy tym codziennym krzątaniu w kuchni być razem, nawet jeśli nic wielkiego się tam nie dzieje. Ale jest się razem, to wszystko jest dla dzieci lekcją. Dzieci patrzą przede wszystkim na czyny. Mniej przyjmują tego, co się do nich mówi – dodaje Tomasz. - Ogólnie trudno jest znaleźć czas dla siebie i widzimy, że musimy o to zadbać, szczególnie jak są jeszcze małe dzieci, które wymagają dużo czasu i naszej uwagi.

Odkryliśmy ostatnio, że musimy szukać tego czasu, a nawet wrywać go, walczyć o niego. Bo jak sami o to nie zadbamy, to nikt za nas tego nie zrobi – uzupełnia Monika.

A dzieci próbują wszelkimi

sposobami wywalczyć uwagę rodziców. - Widzimy, jak dzieci się denerwują, płaczą, komentują, że tylko my ze sobą się spotykamy. To jest dla nas potwierdzenie, że to jest właściwe. Nasi synowie zauważają, że oboje jesteśmy dla siebie ważni, trochę działają swoim systemem egoistycznym, ale dają nam znać, że jest to dla nich czytelny obraz.

Co uważacie za najważniejsze dzisiaj w aspekcie wychowywania dzieci?

- Nasze dzieci czują, że idziemy inną drogą, przede wszystkim przez to, że podjęliśmy pewne działania jak chociażby taka prosta, przyziemna rzecz, że nie mamy telewizora. To już jest inne, ponieważ wśród kolegów naszych synów większość ma telewizory „na pół ściany”. Druga sprawa to chociażby to, że spora grupa w wieku naszych chłopców to dzieci z telefonami komórkowymi, a nasi ich nie mają. To jest też zauważalne przez nasze dzieci. Szczególnie ci starsi synowie, kiedy już wiedzą, że niektóre nawet młodsze dzieci mają dostęp do tabletów, gier komputerowych, czy telefonów komórkowych, to bardzo kusi. Też już w rodzinie mamy dzieci z telefonami. Dlatego więcej jest rozmów i pytań, dlaczego ktoś ma a oni jeszcze nie. Dlaczego ktoś może oglądać bajki, gdzie są bitwy, walki, a my takie bez przemocy, z morałem? Nie pozwalaliśmy dzieciom grać w brutalne, przemocowe gry, które w naszym rozumieniu nie są przeznaczone dla dzieci. To jest taka płaszczyzna, na której już dochodzi do zderzenia – mówią rodzice. - Podejrzewam, że z czasem będziemy mieli jeszcze większe bunty.

Ale na ile będziemy mieli siły i też takiego prowadzenia Bożego, bo też to zawieramy Panu Bogu, będziemy w tym trwać. W naszym środowisku wiary próbujemy też podpatrywać, jak inni sobie z tym radzą, jak rozwiązują dane problemy, co się sprawdza u nich, a co nie... Inspirujemy się nawzajem – poddaje Tomasz. - Poszukujemy cały czas. Drogę wychowania dzieci zawieramy Bogu, modlimy się o mądrość do rozwiązywania problemów wychowawczych. Dla nas dużym wsparciem jest wspólnota. Należymy do Domowego Kościoła, ale myślę, że każda wspólnota, gdzie małżonkowie mogą być razem, czy całą rodziną jest bardzo wspierająca. Wiemy, że nie jesteśmy sami i nasze dzieci, będąc na różnych spotkaniach, widzą, że są też inne dzieci, które żyją podobnie i są szczęśliwe – konkluduje Monika. - Zmierzamy też do tego, żebyśmy sami byli dla dzieci przykładem. Nasze dzieci widzą, że wierzymy, że nie wstydzimy się Pana Boga. Błogosławimy siebie nawzajem i widzimy, jak to owocuje w chłopcach. Doceniamy też to, jak nasi synowie potrafią pomodlić się przed posiłkiem, w miejscach publicznych, bo to też nie jest łatwe. Patrzyliśmy też na siebie, jak reagujemy, co robimy, kiedy mamy gości, przy których nie czujemy się swobodnie w wierze. Przełamujemy się, jesteśmy świadectwem i widzimy, jak później nasi chłopcy też się przełamują. Oni też, żyjąc wiarą, będą musieli się przełamywać, bo wielu wokół nich żyje, jak świat mówi. Chcemy w jakiś sposób przygotować ich na to, żeby byli mądrzy w swoich wyborach. A jak nam to wyjdzie...? Bóg jeden wie.

Doroczne Spotkanie Dzieła Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa



W sobotę, przed świętem Bożego Miłosierdzia, członkowie Dzieła Nieustannej Nowenny Uczniów Jezusa pielgrzymują do diecezjalnego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Jest to doroczny Dzień Skupienia tej wspólnoty połączony z udziałem w ostatnim dniu Nowenny. W tym dniu modlimy się za dusze ozięble. Św. s. Faustyna zapisała: Dziś sprowadź Mi dusze ozięble i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego. Dusze te najboleśniej ranią Serce Moje. Największej odrazy doznała dusza Moja w Ogrójcu od dusz oziębłych. One były powodem, iż wypowiedziałem: Ojczy, oddal ode Mnie ten kielich, jeżeli jest taka wola Twoja. Dla nich ostateczną deską ratunku jest – uciec się do miłosierdzia Mojego (Dz. 1209–1229).

Program Diecezjalnego Dnia Skupienia DNNUJ, 6 kwietnia 2024 r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia rozpocznie się już od godz. 14.00.

Bogu dziękujemy za XXII rok trwania w modlitewnym

czuwaniu. Dla DNNUJ jest to czas modlitwy do Ducha Świętego i adoracji Najświętszego Sakramentu wspierając wszystkie dzieła Kościoła, szczególnie w naszej diecezji. Zachęcamy do włączenia się w modlitwę o pokój na świecie, powołania i owocne przeżywanie Kongresu Eucharystycznego w Diecezji Łódzkiej poprzez udział we Mszy św., nabożeństwach, adoracji, różańcu oraz ofiarowaniu komunii św., postu i cierpienia w tych intencjach.

Wszystkim Wam dziękujemy za dar modlitwy, wsparcia duchowego i zachęcamy, aby aktywnie włączyć się w spotkania w III poniedziałki miesiąca, aby rozbudzić odpowiedzialność za Kościół św., czyli Lud Boży. Dziękując za każde poświęcenie, życzymy, by Jezus Eucharystyczny wlewał w nasze serca nadzieję i miłość w dawaniu świadectwa naszej wiary.

Z Chrystusowym pozdrowieniem i darem modlitwy.

*Ks. kan. dr Jerzy Szorc
-opiekun diecezjalny
DNNUJ*



Marcin Kawko

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

SamoRząd

Oco chodzi z tymi wyborami samorządowymi? Dlaczego uważamy, że są najmniej ważne? Dlaczego ciągle wybieramy tych samych, niekompetentnych ludzi, którzy boją się cokolwiek zmienić? Czy aby na pewno te wybory są takie nieważne?

Jak głosujemy

W wyborach działa zasada, zgodnie z którą głosujemy na tych, którzy a) mówią to, co chcemy usłyszeć, b) pokazują się często przed naszymi oczami. Media epatują politykami ogólnopolskimi przez 4 lata, dlatego bez problemu przychodzi nam później zagłosowanie na nich. Inaczej jest w przypadku polityków samorządowych. Są ich dwie kategorie: jedni starają się eksponować jak najszerzej lokalnie, często władając autorytarnie lokalnymi mediami, nic dobrego jednak nie oferując, drudzy natomiast przeprowadzają rewolucyjne zmiany, z których wszyscy korzystamy, ale których nie jesteśmy świadomi, bo nie widzimy na co dzień tych ludzi.

Świadomość – klucz KNS

Co nauka Kościoła mówi o głosowaniu w wyborach? W skrócie to, że każdy powinien głosować i to głosować świadomie. Jak to zrobić? Przede wszystkim zorientować się, kto jest odpowiedzialny w moim mieście za najważniejsze zmiany, które dokonały się w nim na przestrzeni ostatnich lat. Nie da się nie zauważyć, że w miastach naszego regionu dużo było takich zmian. Nie głosujemy jednak z automatu po prostu na tych, którzy byli dotychczas. Tak powstają lokalne patologie – paramafijne kliki, rządzące lokalnymi samorządami przez kilkadziesiąt lat. Jak tacy ludzie mają „czytać znaki czasu”, jak uczy nas Kościół?

Samorząd jest bardzo ważny

Wszyscy ekscytują się polityką warszawską, bo to tutaj jest władza i duże pieniądze. Prawdziwa polityka realizuje się jednak na poziomie gminy – drogi, odpady, szkoły, zieleni w mieście i w ogóle układ urbanistyczny, oferta kulturalna, miejsca pracy, czyli wszystko co niezbędne dla dobrze prosperującego społeczeństwa. Wybierzmy tych, którym zależy. Nie na intratnych posadach w miejskich spółkach, tylko na rozwoju kultury, ładzie przestrzennym, współpracy sąsiedzkiej. Dajmy wreszcie szansę młodym – oni nie są jeszcze zepsuci, są pełni energii do działania i chcą coś rzeczywiście zmienić.

Samorząd jest bardzo ważny

Jeśli tego nie zrobimy, nasz region będzie się wyludniał jeszcze szybciej. Zostanie nam pustynia (i puszcza), ludzie natomiast uciekną tam, gdzie



nie bano się podjąć odważniejszych decyzji. Albo zadbam o siebie sami, albo nie zadbam o nas nikt. Głosujemy mądrze.



**Intencje modlitwne
Róż Żywego Różańca
na kwiecień 2024 r.**

† Róża Żywego Różańca

- Módlmy się, aby godność kobiet i ich bogactwo były uznawane w każdej kulturze i aby ustała dyskryminacja, jakiej doświadczają one w różnych częściach świata.
- Polecamy Bogu Trójjedynemu osobę księdza biskupa Jerzego Mazura w dniu Jego imienin, by zawsze cieszył się obfitością łask Bożych i życzliwością ludzi.
- Za naszą ojczyznę, aby nigdy nie zabrakło w niej ludzi oddanych Bogu, zabiegających o pokój i służących jej dobru.
- Módlmy się o odwagę dla osób powołanych przez Dobrego Boga do służby kapłańskiej i życia konsekrowanego, by ze szczerym sercem zaufali Bogu i oddali swoje życie w Jego ręce.
- Ufając Bożemu Miłosierdziu oddajemy w moc Bożą, wszystkich pogubionych i zatwardziałych grzeszników dla uproszenia im łaski nawrócenia i opamiętania.



dr Danuta Świąćka
- teolog

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Brakuje ci energii po zimie? Chciałabyś coś zmienić na wiosnę, ale nie wiesz od czego zacząć? Oto garść praktycznych rad na duchowe, wiosenne przebudzenie. Wiosna to dobry czas, by ożywić nie tylko ciało, ale także i ducha. Podejmiesz wyzwanie?

Biblia

Słowo Boże - nie wyobrazasz sobie poranka bez wielkiego kubka aromatycznej kawy? To dla ciała. A co dla ducha? Codzienne, poranne rozważanie Pisma Świętego. Możesz skorzystać z pomocy, któregoś kanału na YouTube, który pomoże ci w rozważaniu Słowa Bożego. To, co przeczytasz i rozważysz zaraz po przebudzeniu, będzie z tobą przez cały dzień. To Słowo będzie w tobie pracowało. Zaczynaj dzień w ten sposób i daj Bogu szansę dotrzeć do ciebie już o świcie! Jeśli nie zdążyś rano, możesz w drodze do swoich zajęć, posłuchać Biblii w wersji audio. Czasami krótkie zdanie potrafi nas dotknąć i obudzić na resztę dnia. A przecież o to nam chodzi!

Msza święta

Nic tak nie obudzi nas duchowo do życia wiosną jak sam Pan Bóg. Nic nie zastąpi osobistego z Nim spotkania. A gdyby tak spotykać się z Nim częściej?

Przebudzenie duchowe

**Pogoda zachęca do spacerów – przespa-
cerujemy się więc
do Pana! Podejmij
wyzwanie i wzorem
wielu świętych
zaczynaj dzień
od Mszy świętej!**

Zaczynaj dzień w najlepszy możliwy sposób. A jeśli zaczynamy pracę wcześniej rano, co powiesz na wieczorną Mszę świętą? A może krótka adoracja? Zmarnuj swój czas dla Niego. Proś o łaskę wiary i prowadzenie w czekających cię wyzwaniach.

Plan dnia

Coache, influencerzy wpajają dziś swoim followersom, jak ważne jest precyzyjne planowanie każdego dnia. „To sposób życia milionerów” - przekonują. „Bez planowania czasu nawet nie myśl o żadnym sukcesie!”. 70 lat temu kard. Wyszyński wprowadził dobry zwyczaj precyzyjnego planowania każdego dnia w chwilach opresji w najtrudniejszym momencie swojego życia - kiedy był więziony przez komunistów. Czas izolacji, który wielu z nas uznałoby za życiową klęskę, okazał się zbawienny dla całego narodu. Stefan Wyszyński przetrwał go m.in. dzięki regule „nie przejmuj się, zajmuj się”. Warto też wspomnieć, że Prymas Tysiąclecia w warunkach więziennych żył „tu i teraz”, bez rozpamiętywania przeszłości i wybiegania w przyszłość. Jak sam pisał: „Od dawna

już zapadły mi w duszę słowa kard. Merciera, tak często powtarzane przez Ojca Koroniłowicza: „Nie lubię myśleć o tym, co było, ani też głupio marzyć o tym, co będzie, bo to rzecz Boga. Zadanie życia sprowadza się do chwili obecnej”. – In Te, Domine, speravi, non confundar in aeternum [W Tobie Panie zaufałem, nie zawstydzę się na wieki]”. W jego dziennym schemacie widać równowagę: czas dla Boga, dla ducha, intelektu, ciała. Modlitwa, praca, kontemplacja, ruch na świeżym powietrzu, posiłki. Dlaczego



nie uczyć się od najlepszych? Dzień za dniem,

proporcjonalnie podzielony czas pomoże nam na osiągnięcie wewnętrznej harmonii, pokoju serca. Warto spróbować, choćby od dziś. I koniecznie — zawierz swoje duchowe przebudzenie wiosenne Maryi.



REKOLEKTCJE

KWIECIEŃ 2024

06-07.04 - Weekend - Kursu Alpha
19-21.04 - Rekolekcje biblijne*

MAJ 2024

11.05 - Dzień skupienia dla Instytutu Maryi Służebnicy Pańskiej*
17-19.05 - Rekolekcje formacyjne dla Rycerzy Jana Pawła II*
25-26.05 - Rekolekcje dla Wspólnoty Nazaretu
27.05-01.06 - Wyciszenie dla Seniorów w duchu kamedulskim

CZERWIEC 2024

02-08.06 - Rekolekcyjny turnus zdrowotny z postem i dietą św. Hildegardy
14-16.06 - Rekolekcje z modlitwą uwielbienia - O. Józef Witko OFM

WIGIERSKIE WTORKI Z BIBLIĄ*

A.D. 2024: 5.III / 2.IV / 14.V / 4.VI / 2.VII /
6.VIII / 3.IX / 1.X / 5.XI / 3.XII (po Mszy Św. wieczornej)

W CIĄGU ROKU JEST MOŻLIWOŚĆ INDYWIDUALNEGO KIEROWNICTWA DUCHOWEGO

*Rekolekcje prowadzi ks. dr Jacek Stefański, urodzony w Izraelu, kapłan diecezji eteńskiej, biblista, były wieloletni ojciec duchowny kleryków oraz wykładowca Pisma świętego i języka hebrajskiego. Obecnie posługuje jako kierownik duchowy i zajmuje się formacją rekolekcyjną oraz biblijną w Pokamedulskim klasztorze i Wigierskim Areopagu Nowej Ewangelizacji.

WIECEJ INFORMACJI:
[For more information:]

www.parafla.wigry.pro
Wigry 11; 16-402 Świdki
tel.: 87 566 24 99
rekolekcje@wigry.pro

FUNDACJA WIGIERSKIE WTORKI Z BIBLIĄ

- miejsce w ramach Wigierskich
- data kalendarza i program
- przewodnik (bóg, wiosna, biblia, bóg)
- spotkania: spotkania, warsztaty
- wyżywienie: śniadania, kolacje, obiady
- praca: praca, praca, praca
- modlitwa: modlitwa, modlitwa, modlitwa
- muzyka: muzyka, muzyka, muzyka





Monika i Michał Czekalowie
– małżonkowie, doktoranci
UKSW, specjaliści
poradnictwa rodzinnego

Obudzić miłość małżeńską!

Jezus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał! Tym pozdrowieniem witają się chrześcijanie w okresie wielkanocnym. Niedawno świętowaliśmy wyjście Jezusa z grobu i wciąż trwamy w radości płynącej z tego faktu. To dobry czas, żeby zmartwychwstała również miłość między małżonkami, która może przygasła przez codzienne obowiązki, rutynę, nadmiar pracy zawodowej. Zaproście więc Zmartwychwstałego Jezusa do swojego małżeństwa.

Odnowa duchowa

Najlepiej zacząć od tego co najważniejsze - od relacji z Bogiem. Jest On przecież fundamentem miłości małżeńskiej. Podczas ślubu małżonkowie w obecności Boga złożyli sobie przysięgę małżeńską, a Bóg pobłogosławił ich związek. Chce On każdego dnia dodawać im siłę, rozpałać na nowo niekończącą się miłość.

W małżeństwie będąc bliżej Boga, jesteś równocześnie bliżej współmałżonka.

Może warto zacząć od takiej modlitwy:

“Boże Ojcze, dziękujemy Ci za Twoje nieskończone miłosierdzie i łaskę, które dajesz nam każdego dnia. Przychodzimy do Ciebie z błaganiami o uzdrowienie i odnowienie naszego związku. Prosimy Cię,

abyś nas obdarzył swoją mocą i przemienił nasze serca. Daj nam siłę, abyśmy mogli przezwyciężyć wszelkie trudności i problemy, które nas dzielą. Pomóż nam zrozumieć, że miłość, którą między sobą dzielimy, jest darem od Ciebie, i że tylko dzięki Tobie możemy ją pielęgnować i rozwijać. Niech nasz związek stanie się dla nas obojga źródłem radości i wzajemnego błogosławieństwa. Amen”.

Dotyk

Sam Jezus po zmartwychwstaniu podkreśla, jak ważny jest dotyk: “Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie” (Łk 24, 39). To właśnie dotyk przybliży, umacnia relację. Dlatego bliskość małżeńska jest bardzo ważna, zarówno ta fizyczna, jak i psychiczna. Budować codzienną bliskość fizyczną można poprzez dotknięcie ręką, głaskanie, przytulanie, całowanie, czy też poprzez ofiarowywanie się w akcie małżeńskim. Natomiast bliskość psychiczna przeradza się w poczucie bezpieczeństwa, zaufania między małżonkami. Wyrazić ją można poprzez dodanie drugiemu pewności siebie oraz zapewnienie, że można liczyć na współmałżonka w każdej chwili.

Nasze potrzeby

Otwartość na drugiego, jego potrzeby, problemy oraz



zainteresowania to główny element tworzenia bliskości. Dlatego dobrze jest każdego dnia znaleźć czas na wymienienie się swoimi spostrzeżeniami czy myślami na ważny dla nas temat. Wzajemna otwartość i gotowość do rozmowy uczą zaufania i ośmielają do przedstawienia swoich marzeń, nawet tych najbardziej skrytych.

Praca nad komunikacją

Umiejętne komunikowanie się wymaga nieustannej i uważnej pracy. Oczywiście, komunikaty to nie tylko wypowiedziane słowa, ale także mowa ciała czy zdolność słuchania drugiej strony. Gdy zdaje się, że komunikacja małżeńska jest mało efektywna, warto udać się na warsztaty dla par lub terapię do specjalisty. Często tego typu spotkania pomagają rozwiązać trudne pory problemy i na nowo się w sobie rozkochać.

Zacznij od siebie!

Fundamentalna zasada w małżeństwie powinna brzmieć - Nigdy nie przestawaj się starać! Przypomnijcie sobie, gdy byliście w narzeczeństwie, jak staraliście się o siebie nawzajem. Pewnie było romantycznie, a może robiliście razem szalone rzeczy, żeby zapewnić ukochaną osobę o miłości. Nigdy nie przestawaj się starać, czyli po prostu zawsze działaj. Gdy chcesz coś zmienić w Waszym małżeństwie – zacznij od siebie, zacznij działać. Zastanów się, co uszczęśliwi drugą osobę. Dobrze jest zadać sobie to pytanie, ponieważ podsuwa ono nam mnóstwo pomysłów. Może macie jakieś wspólne ulubione zajęcia, które kiedyś były Waszym rytuałem, ale przez natłok zadań przestaliście je podejmować. To dobry czas, by do nich wrócić albo stworzyć nowe, które spowodują, że Wasza iskra miłości, przyniesie ogromny płomień. A może po prostu idźcie na małżeńską randkę.

Niech więc Zmartwychwstały Chrystus ożywi i odnowi Waszą relację małżeńską.

Załatwiony kurs przedmałżeński

Kwiecień to miesiąc, w którym rozpoczyna się nowy sezon ślubny. Dla wielu to też okres wzmożonego poszukiwania miejsca, gdzie można odbyć określany potocznie 'kurs przedmałżeński'. Dla jednych to przykry obowiązek, dla innych – czas rozwoju, często zaskakujący. Warto pomyśleć, dlaczego warto zaangażować się w katechety przedmałżeńskie.

Towarzystwo młodym

„Powinno też nami kierować pewne poczucie sprawiedliwości. Kościół jest matką, a matka nie faworyzuje żadnego spośród dzieci, nie traktuje ich nierówno, ale wobec wszystkich jest tak samo opiekuńcza, równie uważna, poświęca im tyle samo czasu.

Poświęcanie czasu to wyraz miłości. Jeśli nie poświęcamy komuś czasu, to znak, że nie kochamy tej osoby. Często przychodzi mi to na myśl, gdy rozmyślam o tym, że Kościół poświęca wiele czasu, kilka lat na przygotowanie kandydatów do kapłaństwa czy do życia zakonnego, równocześnie jednak poświęca niewiele czasu, zaledwie kilka tygodni, tym, którzy przygotowują się do małżeństwa”. To słowa papieża Franciszka z wydanego przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia

dokumentu „Droga wtajemniczenia katechumenalnego dla życia małżeńskiego”. Najogólniej można powiedzieć, że katechety przedmałżeńskie są towarzyszeniem młodym na drodze do małżeństwa. Jak wspomina Ojciec Święty, droga do kapłaństwa jest o wiele dłuższa niż jeden czy dwa weekendy. Wyzwaniem jest dla nas wyznaczenie nowych kierunków przygotowania tak, aby towarzyszyć pełniej i bardziej personalnie podchodzić do narzeczonych. Niestety, często przygotowanie do małżeństwa sakramentalnego ogranicza się do odhaczenia „kursu”. I chociaż do małżeństwa przygotowujemy się całe życie, to stając w prawdzie nad sytuacją małżeństw w Polsce (np. liczba rozwodów i stwierdzeń nieważności małżeństwa) w wielu sytuacjach trudno czerpać jest mądre wzorce. A myśl „my chcemy inaczej” to za mało.

Zaliczone przygotowanie

Niestety, dość często katechety przedmałżeńskie traktowane są jako obowiązek, który należy odbyć. Powodów może być wiele - słaby PR „kursów”, nie zawsze odpowiednia jakość i forma przekazywanych treści czy dostępność, która wcale nie jest tak oczywista, jakby się mogło wydawać. W połączeniu z różnym nastawieniem narzeczonych może to zachęcać do odhaczenia ich jako zadania. Nie ma się co łudzić, że katechety przedmałżeńskie idealnie przygotowują

nas do zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego. Dobrze jest, kiedy podczas ich trwania narzeczeni mogą powiedzieć sobie, że ten czas uporządkował ich przygotowanie czy rozwinął to, co wiedzieli i nad czym pracowali - w kwestii wiary, relacji czy komunikacji. Nie to, że narzeczeni rozejdą się, jest sukcesem przygotowania, a to że pogłębili relację! Trudniej jest, gdy odbywana na chwilę przed ślubem forma nadzwyczajna przygotowania jest jedynym czasem na pracę nad relacją w narzeczeństwie. W ferworze bezpośredniego przygotowania do ślubu i wesela często trudno znaleźć odpowiedzi na pytania o relację między nami, relację z teściami czy fundamentalne różnice, które prędzej czy później staną się problemem. Weekend, tydzień, warsztaty czy inna forma katechez nie zastąpi naszego osobistego przygotowania. Pomocze, wskaże kierunki, ale nie zastąpi codziennego budowania relacji. Szukanie sposobów i form przygotowania (i tego „na zaświadczenie” i tego indywidualnego) warto zacząć nawet wcześniej od wybierania zespołu czy kwiatów na wesele. I zgodzę się z tezą, że sytuacje są różne. Nie popieram jednak sytuacji, w których odpowiedzią na nie jest bylejałość w przygotowaniu.

To, co dobre dla nas

Wybierając katechety przedmałżeńskie, warto przeanalizować, jaka forma



pozwole wykorzystać ten czas jak najlepiej. Jeśli i tak jesteśmy zobowiązani do ich odbycia, to postarajmy się odbyć je w odpowiedni dla nas sposób i w jak najbardziej komfortowych dla nas warunkach. Dobrze jest przemyśleć, ile mamy czasu na ich realizację i jak daleko od nas się one odbywają. Wiele obaw budzi forma kilku spotkań. Poświęcenie godziny czy dwóch w tygodniu na spotkania może okazać się dużo korzystniejsze dla relacji i sił, jakie możemy włożyć w przygotowanie. Spotkania w odstępach czasowych dadzą też czas na refleksję nad usłyszonymi treściami. Pozwolą na odpoczynek, którego w tych czasach coraz częściej brakuje. W szczególnych przypadkach, korzystając z formy nadzwyczajnej, warto zastanowić się, czy rzeczywiście nie mamy innych możliwości oraz czy nasza praca i inne zobowiązania pozwolą nam uczestniczyć w całości, która jest dość intensywna i czasochłonna. Zadbajmy o to, aby katechety nie były przykrym obowiązkiem przedmałżeńskim, a czasem rozwoju naszego związku i dobrą inwestycją w przyszłe małżeństwo.

Szukając terminu katechez, należy udać się do księdza proboszcza. Dodatkowo aktualne terminy katechez przedmałżeńskich znajdują się na stronie www.wdr.diecezja.elk.pl.



ks. Grzegorz Kunko

– proboszcz parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Grabniku

Światło i radość

pan Andrzej - a co się to tak świeci? - Kościół jasnogórski! - odrzekł. - Chwała Najświętszej Pannie! - zakrzyknął Kmicic i czapkę zdjął z głowy, za nim uczynili toż samo jego ludzie.

Zdumienie

Po tylu dniach zmartwień, zwątpienia i zawodów uczuł nagle pan Andrzej, że staje się z nim coś dziwnego. Ledwie słowa: „Kościół jasnogórski!”, przebrzmiały mu w uszach, gdy smutek opadł z niego, jakoby kto ręką odjął. Ogarnęła rycerza jakaś niewypowiedziana bojaźń, pełna czci, ale zarazem nieznaną radość, wielką, błogą. Od tego kościoła, jarzącego się na wysokości w pierwszych promieniach słońca, biła nadzieja, której pan Kmicic dawno nie zaznał, otucha, której na próżno szukał, siła niepokonana, na której chciał się oprzeć. Wstąpiło weń jakoby nowe życie i poczęło krążyć po żyłach wraz ze krwią. Odetchnął tak głęboko, jak chory budzący się z gorączki, z nieprzytomności. A kościół lśnił się coraz bardziej, jakby wszystko światło słoneczne w siebie zabrał.

Siła modlitwy

Wtem odgłos dzwonu rozległ się w cichym rannym powietrzu. - Z koni! - zawołał pan Andrzej. Zeskoczyli wszyscy z kulbak i klękawszy na drodze, rozpoczęli litanie. Gdy wreszcie skończono modlitwy, powstał pan Andrzej, a za nim i jego ludzie, lecz szli już dalej



piechotą, prowadząc konie za uzdy i śpiewając: „Witajcie, jasne podwoje...” Pan Andrzej szedł tak rzeźwy, jakby skrzydła miał u ramion. Kościół, klasztor i otaczające go mury widniały coraz wyraźniej, stawały się coraz wspanialsze, ogromniejsze. Z wysokich wież poczęły huczeć dzwony większe i mniejsze, napęniając powietrze wspaniałym dźwiękiem. Była w tym widoku i w tych głosach spiżowych jakaś potęga, jakiś niezmierny majestat, a zarazem i spokój.

Przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej

Kmicic dostał się wraz z pierwszymi do kościoła, potem do cudownej kaplicy, gdzie tłumy rzuciły się na twarz, płacząc, obejmując rękoma posadzkę i całując ją z uniesieniem. Tak czynił i pan Andrzej, a gdy wreszcie ośmielił się podnieść głowę, uczucie rozkoszy, szczęścia i zarazem śmiertelnej obawy odjęło mu prawie przytomność. Obraz jeszcze był przysłonięty, więc oczekiwanie tłumilo dech

w piersiach. Widać tylko było oczy wpatrzone w jedną stronę, nieruchome twarze, jakoby już z ziemskim życiem rozbratane, ręce złożone przed ustami, jak u aniołów na obrazach.

Źródło nadziei

Wtem huknął grzmot trąb i kotłów - dreszcz przebiegł serca. Zasłona obrazu rozsunała się w dwie strony i potok brylantowego światła lunął z góry na pobożnych. Z Kmicica dusza nieomal wyszła; czuł tylko, że ma przed sobą niezmierność, której nie pojmie i nie ogarnie, a wobec której wszystko niknie. Czymże były zwątpienia wobec tej ufności, której cała istność nie mogła pomieścić; czym niedola wobec tej pociechy; czym ludzka złość wobec takiego patronatu?... Pierwsze słowa, jakie usłyszał, były: „Tu się odmienia serca i dusze naprawia!”. „Amen!” - rzekł w duchu Kmicic i począł się bić w piersi, bo mu się teraz zdawało, że grzeszył ciężko, sądząc, że już wszystko przepadło i że znikąd nie masz nadziei.

W Wielkanoc otrzymaliśmy dobrą wiadomość, czyli Ewangelię o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Warto przeczytać fragmenty powieści „Potop” Henryka Sienkiewicza o człowieku przeżywającym duchowe wskrzeszenie z pozoru beznadziejnego stanu.

Poranek

Po złej, bezsennej nocy był Kmicic znużony na ciele i duszy. Ani ów ranek jesienny, blade, ale rzeźwy, szronisty i pogodny, nie mógł rozproszyc smutku gniotącego serce rycerza. Nadzieja wypaliła się w nim do ostatniego źdźbła i zgasła jak lampa, w której oliwy zabrakło. Co mu przyniesie ten dzień? Nic! Te same smutki, to samo utrapienie, prędzej przyrzuci ciężaru na duszę, z pewnością nie ujmie.

Nowy dzień

Jechał więc w milczeniu utkwivszy oczy w jakiś punkt bardzo błyszczący na widnokręgu. Kmicic i jego ludzie patrzyli ze zdumieniem na owo zjawisko świetliste, drgające, promienne, nie wiedząc, co mają przed oczyma. Wtem od Kruszyny chłop nadjechał w drabinkach. Kmicic zwróciwszy się ku niemu, ujrzał, iż chłop czapkę trzymał w ręku i patrząc w owo światło, modlił się. - Chłopie? - spytał



Grzegorz Kacperski

– - nauczyciel i wychowawca, specjalista marketingu i sprzedaży, miłośnik gitary i śpiewu - społecznik”.

Dosłownie chwilę temu minął Wielki Post, nastąpiła ta oczekiwana wielka radość z obecności Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa wśród nas. Nasze serca i ciała są wyćwiczone przez dziesiątki dni postu, umartwiania i zastanawiania się nad sensem życia doczesnego. Próba odnalezienia stabilizacji i duchowego balansu powiodła się. Myślimy sobie – hmm... to był nawet dobry Wielki Post. Udało mi się zrealizować wiele postanowień (no bo te noworoczne chyba nie były jednak trafione). Nie jadłem słodczy przez 5 tygodni – brawo ja! Chodziłem w każdy piątek na Drogę krzyżową – hurra, jaki jestem wspaniały. Mało tego – w samochodzie nawet słuchałem „Gorzkich żali” zamiast RMFu. No nie – no teraz to jestem zmieniony – teraz można już przejść w tryb „LIFE AS USUAL” (życie jak zawsze).

Każdy przecież wie, kim jest: mężem, żoną, chłopakiem, dziewczyną, człowiekiem... Każdy z nas niesie swój bagaż życiowy, co chwilę dokłada tam różności i różnorodności. Zrzuca też czasem niepotrzebne balasty, żeby za chwilę znów coś dołożyć. Tak ten nasz czas tu na Ziemi sobie upływa – i nie wiedząc skąd, kiedy i jak stajemy przed lustrem w podeszłym wieku (żeby nie powiedzieć starzy) i zastanawiamy się, co mo-

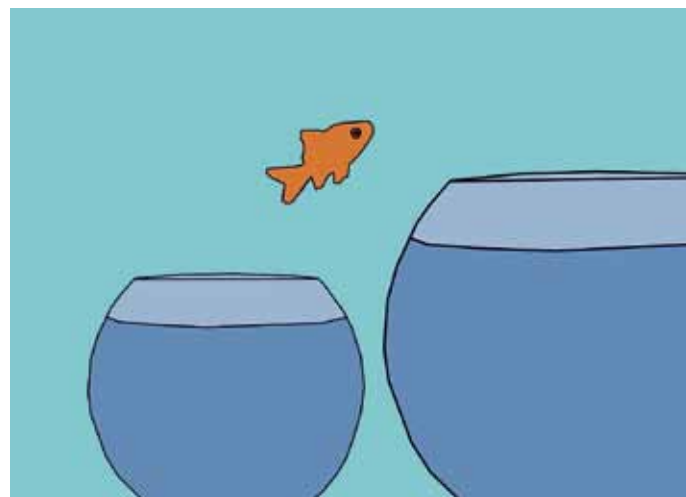
żemy jeszcze zmienić, żeby w końcu było tak jak trzeba. Choć nasza pycha czasem mówi – ej, no nie jest tak źle z Tobą... patrz, jak sąsiad się prowadzi – on to dopiero nic nie pracuje nad sobą – nie to co Ty.

Tego typu myślenie jest trochę bezkrytyczne i złudne. Bo musimy wymagać od siebie, choćby inni od nas nie wymagali. Ta parafraza słów św. Jana Pawła II celnie wskazuje nam, dlaczego i po co właściwie każdego dnia, bez względu na okoliczności powinniśmy pracować nad odnalezieniem w sobie i dochodzeniem ze sobą do kolejnej doskonałości. Tak szanowni Państwo – powinniśmy robić to dla siebie – nie dla sąsiada czy nawet współmałżonka – tylko i wyłącznie dla siebie. Praca nad swoimi słabościami i zmaganie się z nimi, układanie życia w dobrym kierunku i ewaluacja działań – ciągła ewaluacja – nieprzerwane poszukiwanie i dążenie do doskonałości – jest kwintesencją ludzkości i ludzkiego życia.

Nasze istnienie nie polega na bezkrytycznym przebywaniu na tej ziemi w celu zaspokojenia swoich podstawowych potrzeb egzystencjalno-bytowych. Jesteśmy tu w celu dążenia do zbawienia – dążenia do życia wiecznego – naśladowania Jezusa Chrystusa w każdym calu.

W każdej chwili naszego życia musimy

szukać tej doskonałości i odnajdywać tę właściwą drogę.



Nie ma czasu na odpuszczanie sobie tej pracy nad sobą. Nie możemy nawet myśleć, że jeszcze przyjdzie czas na bycie dobrymi. Czas moi kochani nie przyjdzie – czas ucieka! Więc rozpoczynamy

z wielką nadzieją kolejny okres zwykły w naszym życiu i dbajmy o to, żeby starać się być dobrymi na co dzień, na zawsze, tak jak zawsze a nie tylko od święta, nie tylko z okazji Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Wielkiego Postu, czy Wielkanocy. Żyjmy jak zawsze – dobrze?

PIELGRZYMKI / WYCIECZKI

- ✈️ Sycylia 09-16.04.2024 Cena od 6200 zł
- ✈️ Włochy – Francja 03-13.04.2024 Cena od 5 300 zł
- ✈️ Troki - Wilno - Kowno 18-21.06.2024 Cena od 1 290 zł
- ✈️ Gruzja 30.07-07.08.2024 Cena 5 350 zł
- ✈️ Kraje Bałtyckie 03-09.08.2024 Cena od 3 390 zł
- ✈️ Włochy 08-17.11.2024 Cena od 4 590 zł

- ✈️ Malta, Liban, Sycylia, Hiszpania - Portugalia,
- ✈️ Balkany (Medjugorie), Armenia, Azerbejdżan, Japonia,
- ✈️ Wietnam + Kambodża, Cypr, Niemcy oraz inne

Od 1990 r. organizacja wyjazdów w kraju i za granicą.

Biurowo Podróży Variustur Elbląg ul. 3 Maja 15
Tel: 55 239 43 35 www.variustur.pl biuro@variustur.pl
Zapraszam Bogdan Uhryn



ks. dr Marcin Sieńkowski
– rektor WSD Elk

Ks. F. Blachnicki: posługa wiernym a własne uświęcenie kapłana

Posługa księdza z jednej strony polega na uświęcaniu człowieka, a z drugiej dotyczy własnej świętości. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z duszpasterstwem czy też ewangelizacją (choć nie są one tym samym), a w drugim – z własną formacją. Można by sądzić, że oba działania wykonuje się niezależnie, bo gdy przychodzi czas na posługę wiernym, to nie sposób zająć się własnym rozwojem, a gdy ma miejsce formacja własna, to zazwyczaj poza posługą duszpasterską. A co na ten temat twierdził ks. F. Blachnicki? Jak godzić ze sobą ewangelizację i troskę o swoją świętość?

Rozłączność

Blachnicki bacznie obserwował życie kapłanów i prowadzone przez nich duszpasterstwo, jakie w tamtym czasie prowadzono w Kościele w Polsce (po SW II). Dostrzegając, że oba wymiary toczą się niezależnie. Życie duchowe, rozwój intelektualny czy praca apostołska bieżą własnymi torami. Jeśli nie są ze sobą powiązane, to dochodzi do usuwania poszczególnych aspektów życia.

Ks. Blachnicki diagnozował, że najpierw eliminowana jest nauka, na którą brakuje czasu oraz sił. Potem obumiera życie duchowe, bo

całą energię pochłania duszpasterstwo.

W końcu zanika posługa ewangelizacyjna, bo przestaje być zasilana rozwojem duchowym i intelektualnym. Zdaniem założyciela Oazy, proces rozchodzenia się poszczególnych aspektów życia kapłańskiego następuje na skutek braku ich syntezy, wzajemnego przenikania się i ubogacania.

Synteza

Uniknięcie powyższego scenariusza nie polega na samym tylko odizolowaniu, chociaż pilnym rozwoju naukowym ani na uzupełnieniu wzrostu duchowego. Mimo że są to konieczne zadania, rozwiązywanie problemu nie polega na nadrobieniu zaległości ani nawet na dodatkowym rozwoju, lecz na syntezie tego, co stanowi życie kapłana z posługą duszpasterską. A ponieważ posługa kapłańska w pierwszej kolejności służy ewangelizacji, to przede wszystkim ewangelizacja formuje życie kapłana. Wobec tego posługa duszpasterska powinna być czynnikiem scalającym życie księdza z jego powołaniem. Blachnicki podkreślał, że od przyjęcia i uświadomienia sobie koncepcji skutecznego duszpasterstwa należy rozpocząć syntezę obu tych wymiarów.

Integracja



Jak Blachnicki oceniał współczesny mu model duszpasterstwa? Określał go doraźnym, improwizacyjnym i przypadkowym, z programem na krótką metę bez osadzenia w soborowym rozumieniu Kościoła i współczesnej teologii pastoralnej, z subiektywizmem duszpasterzy oraz ze zwyczajnym duszpasterstwem opartym na sprawowaniu sakramentów – które jako tako radzi sobie bez odgórnych planów i programów. Czy ta ocena nie jest trafna również w stosunku do dzisiejszego (modelu?) duszpasterstwa?

Twórca Krucjaty Wyzwolenia Człowieka nie poprzestawał tylko na opisie i ocenie stanów faktycznych; przede wszystkim szukał rozwiązań zaistniałych problemów. Jego zdaniem, formacyjny wpływ duszpasterstwa na księdza zależy od dwóch czynników:

syntetycznej myśli teologicznej oraz pełnego zaangażowania w pracę ewangelizacyjną. Ich wypełnienie rodzi szansę integracji wykonywanej posługi z własnym uświęceniem. Innymi słowy, to posługa kapłańska uświęca kapłana.

Rzetelne i z pełnym zaangażowaniem pełnienie ewangelizacji domaga się zarówno gorliwego studium, jak i pogłębionego życia duchowego. Integracja tych aspektów zapobiega dualizmowi. Z całym przekonaniem Blachnicki nauczał, że życie ascetyczne, ćwiczenia duchowe i obowiązki duszpasterskie połączone w organiczną całość uświęcają kapłana. Tak pojętej integracji potrzebuje nie tylko ksiądz, lecz każdy, kto jest zaangażowany w ewangelizację, czyli życie Kościoła.

**Paulina Brzozowska**

– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowie
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

Oto czynię wszystko nowe — czy chcesz...?

Jesteśmy po Wielkiej Nocy. Czasie, kiedy wszystko staje się nowe. Świat wokół nas zakwita, odnawia się. Jezus Zmartwychwstał. Nie tylko w Kościołach, w których groby pańskie są puste. On zmartwychwstał naprawdę. A my potrzebujemy tego Nowego Życia.

Ewangelia to dobra nowina. Czym jest nowina? Nowością. Czymś, co słyszy się po raz pierwszy. Czy potrafimy tak na nią patrzeć? I za każdy razem zadziwiać się, szukać w niej nowego spojrzenia, nowego tchnienia? Duchowej wiosny? W Apokalipsie czytamy: „I rzekł Zasiadający na tronie: «Oto czynię wszystko nowe». I mówi: «Napisz: Słowa te wiarygodne są i prawdziwe»” (J 21,5). Czy w to wierzymy? Czy w naszych sercach Jezus zmartwychwstał, czy to były po prostu kolejne przeciętne święta, które nic w naszym życiu nie zmieniły, kolejne rekolekcje, których nauk już nie pamiętamy? Nawet jeśli tak jest, Bóg jest Bogiem Życia.

Póki żyjemy, możemy się zmieniać i pracować, chociażby nad sobą i nad relacjami — także tą z Nim.

Duch wieje, kędy chce



**I dam wam serce nowe
i ducha nowego tchnę do waszego
wnętrza (...)**

Ez 36,26

Jesteśmy teraz w Kościele w niezwykłym okresie — już po Wielkiej Nocy, ale jeszcze przed Zesłaniem Ducha Świętego (w tym roku 19 maja). Jeśli Wielki Post niewiele w nas zmienił, przygotujmy się do Pięćdziesiątnicy. Sami się nie nawrócimy, tylko Bóg swoją mocą może to uczynić, prosimy więc Ducha Świętego o pomoc, ale też sami dbajmy i inwestujmy w relację. A to nie jest takie proste. Nie ma relacji bez poświęconego czasu. Ciężko oczekiwać, że się usły-

szy, jeśli się nie słucha, a nawet nie zna Głosu, który ma do nas mówić. Ale to nie ma być obojętne, tylko ciekawość, chęć poznania. A do tego też trzeba cierpliwości.

Ojciec Tomasz Nowak, dominikanin, powiedział: „jeśli kochasz, masz cierpliwość, żeby się starać. Ucz się Jezusa w miłości. Będziesz lepiej słyszał, gdy będziesz budował relację. Jeśli kochasz, będziesz chciał słuchać Boga”. A św. Tomasz z Akwinu pisał: „Jeśli nie masz wiary, wypowia-

daj słowa, a serce pójdzie za nimi”. Tak samo jest z miłością. Nawet, jeśli nie czujemy, a chcemy kochać Boga, uczmy się tej miłości. A jeśli mamy naprawdę trudny czas i otacza nas duchowa ciemność, powtarzajmy słowa św. Franciszka z Asyżu: „Bóg istnieje i to wystarcza!”. A jeśli chcemy nowego życia, to musimy się przygotować...

Wszystko ma swój czas i swoje tempo

Nie ma nowego bez pożegnania starego. Nie ma zmartwychwstania bez śmierci. Bez pożegnania się z tym, co było, z życiem, jakie znamy. Nie uwolnimy się od grzechu, toksycznej relacji, od przytłaczającej przeszłości, jeśli dalej będziemy je pielęgnować. Trzeba zostawić, pożegnać, zrobić miejsce i przestrzeń na nowe. Ziarno nie zakiełkuje, nie wyda owocu, jeśli będzie się bało opuścić nasiono i przebić się przez ziemię, do innej rzeczywistości. A to też wymaga pracy.

Maryja mówiąc swoje: „tak, niech mi się stanie”, nie rozumiała, w jaki sposób, ani co się wydarzy, ale wiedziała, że to początek nowej historii. Oddała się cała, z zaufaniem, chociaż miała wątpliwości. Ale była gotowa na zmianę i niemal natychmiast udała się do Elżbiety. Bóg sprawia, że działamy, mimo niepewności. Nikt nie mówi, że duchowe odnowienie jest łatwe. Ale z pewnością — jest warte starań.



Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

Bo rodzina to skarbiec...

Podczas dłuższego spaceru minęła mnie rodzinka: mama, tata i dwoje dzieci w wieku szkolnym. Skupieni byli na poważnej rozmowie. Dzieci dopytywały do kogo z rodziny są najbardziej podobne, a czy tata pamięta swoją babcię, czy dziadek mamy naprawdę był na Syberii, a skąd wiadomo, że prapradziadek miał herb i był szlachcicem... Rodzice cierpliwie opowiadali rodzinne historie. Pomyślałam sobie, że bardzo dużo wiedzą o swoich przodkach. Dzieci też wydawały się zainteresowane opowieściami rodziców.

Trochę pod wrażeniem tej rodziniki zaczęłam się zastanawiać, co wiem o dziejach mojej rodziny? Ile pokoleń moich przodków jestem w stanie wymienić? Czy wiem, jakimi byli ludźmi? Czy w ogóle mnie to kiedykolwiek interesowało? Co przekazałam swoim dzieciom o naszych przodkach? W ramach tych rozważań doszłam do wniosku, że największą pracę w tym zakresie wykonała moja mama. Nie tylko tworzyła kroniki ze zdjęciami, ozdobami i opisami, ale też i zbierała informacje o dalszej i bliższej rodzinie. Stworzyła w miarę swoich możliwości ogromne drzewo genealogiczne. Przy niektórych osobach robiła notatki. Najbardziej rozbudowane informacje dotyczą czasów, które już i ja pamiętam.

Szukając śladów Boga

Trochę szkoda, że na razie nikt z nas nie kontynuuje

mamy dzieła, ale została rozbudzona w nas ciekawość. Myślę, że warto rozmawiać z bliskimi, aby poznać historię swojej rodziny. Nie po to, żeby wpisywać się w nurt telewizyjnych programów typu: „Ukryta prawda”, czy innych sensacji. Też nie po to, aby doszukiwać się jakiś ukrytych tajemnic, ale żeby bardziej rozumieć, kim jesteśmy? Dlaczego nasi rodzice czy dziadkowie zamieszkali w tym konkretnym miejscu? Skąd w mojej rodzinie tyłu pasjonatów np. przyrody czy muzycznie uzdolnionych osób... A może też, żeby zobaczyć, ślady Boga w naszej rodzinie i Jego prowadzenie przez różne koleje życia. Z pewnymi osobami związane są niesamowite historie, anegdoty czy przedmioty.

Pamiętam, że od pewnego momentu moja mama razem z medalikiem nosiła blaszkę z numerem obozowym. Kiedyś jedno z wnucząt zapytało: babciu czy to jest PIN do twojego telefonu? Babcia uśmiechnęła się i opowiedziała historię swojego taty, który trafił do obozu koncentracyjnego. Innym razem dzieciaki znalazły w starej szafie mundur leśniczego, mikroskop czy stary aparat fotograficzny. Po każdym buszowaniu na strychu przynosiły skarby i dopytywały, co to takiego i skąd to się wzięło w tym domu. Ze wszystkim wiązały się jakieś osoby i ciekawe opowieści. I chociaż żyjemy w świecie wielu zdjęć, ogromu infor-



macji, to nic nie zastąpi opowieści dziadków o ich czasach z dzieciństwa, przeżywania młodości bez telefonów komórkowych, bez Internetu.

Rodzinne opowieści

Szczególnie czas świąteczny czy niedzielnych popołudni jest takim wspaniałym momentem, kiedy trochę bardziej rodzinie a czasem i leniwie przeżywamy dzień. Nieraz nawet udaje się wydrzeć rodzinę na niedzielny spacer.

Może któreś z waszych dzieci przygotowuje się do

Pierwszej Komunii św., to też dobra okazja, aby opowiedzieć o naszej, rodziców Komunii.

Do dzisiaj pamiętam, jak mama starała się, żebym i ja miała ładną sukienkę, bo ks. proboszcz dołączył mnie do grupy znacznie później. Rodzice byli przygotowani na to, że tylko moja siostra przystąpi do tego sakramentu. A tu taka niespodzianka...

Kiedy urodziły się pierwsze wnuki moich rodziców, wymyślały niesamowite historie. Wiele z nich zostało zapisanych. Po wielu latach,

nabiera to ogromnej wartości. Czasem budzi zdziwienie, że kilkumiesięczne dziecko napisało pierwszą swoją bajkę. Cała kartka A4, z dwóch stron jest popisana dziwnymi szlaczkami. Autorka zapytana co tam jest napisane, zaczęła czytać z tych szlaczek piękną bajkę o bardzo odważnej księżniczce, która jeździła na białym koniu. Koń był u dziadka, więc historia ta miała wiele wątków z rzeczywistości. Do dzisiaj cieszę się, kiedy już dorosłe dzieci czasami wykradają kroniki rodzinne, żeby sobie przypominać. Mają też doświadczenie, że zrobiły z kimś wywiad o trudnych jego losach. Zgromadziły wiele zdjęć. Trudziły się nad udokumentowaniem tych historii. A dzisiaj wśród nas tych osób już nie ma. To tak jakby czekały na opowiedzenie swojej historii młodszemu pokoleniu.

By pamiętać

A w naszych rodzinnych kronikach utrwalone są nie tylko radosne chwile, bo też są zapiski z pogrzebów. Kiedyś spieraliśmy się, w którym roku zmarł ktoś z rodziny. Mama wyjęła notesik i zakończyła nasze spory, bo miała wszystko zapisane. Nie tylko z rodziny, ale i znajomych, sąsiadów, aktorów czy księży, którzy posłu-

giwali w jej rodzinnej parafii. Zapytana, po co to wszystko notuje, mama odpowiedziała, że tak się lepiej pamięta. A jak się pamięta, to i nieraz wzbudzi się intencje na modlitwie.

Wśród wielu zapisków są też ślady różnych modlitw, życzeń świątecznych i okolicznościowych. Zastanawiam się, skąd moja mama miała czas na to wszystko. I wśród ścinków zapisanych jej piśmem widnieją różne cytaty: „O każdym można powiedzieć coś dobrego”; „jeśli nie masz nic dobrego do powiedzenia, lepiej zamilcz”; „staraj się czynić dobro, jeśli nie dasz rady, to przynajmniej się staraj”; „przede wszystkim dziękuj Bogu”; „za wszystko dziękuj Bogu”... Dzisiaj to jest nasze bogactwo.

Zachęcam do tworzenia historii własnej rodziny, do dbania o ślady przekazywanej wiary i tradycji. Może czasem trzeba się trochę bardziej namęczyć, ale póki mamy jeszcze kogo pytać, róbmy zapiski. Czasem może nie rozumiemy natłoku trudnych sytuacji, czasami bolesnych, które niczym czarne chmury nagromadziły się nad naszą rodziną. Wtedy tym bardziej szukajmy śladów Boga. Czasami na nowo odkrywamy naszych bliskich. I nieraz okazuje się, że to są niezwykli ludzie, w naszym zwyczajnym świecie.

Widziałam Pana...



Rozpacz niewiast. Zwątpienie apostołów. Pozorne zwycięstwo śmierci. Ten, który miał ich wybawić, wisi na krzyżu. Dlaczego?

Tyle uczuć, które towarzyszą bliskim Jezusa tuż po Jego śmierci. Tyle niezrozumienia, wątpliwości, szukania sensu.

Ile razy te uczucia mi towarzyszą? Ile razy tracę wszelką nadzieję? Jak często wątpię, że Bóg ma dla mnie plan? Jak często zapominam o tym, że Bóg jest przy mnie? Ile razy, nawet nieświadomie, odrzucam Boga?

Opuść swoją ciemność

Życie człowieka nie jest usłane różami. Często spotyka nas wiele trudności. Strach przed nieznanym, odrzucenie przez bliskich, ból po stracie, brak wsparcia w tych, w których wydaje się, że powinno być go najwięcej.

Czasami to nasza codzienność. Czasami nie widzimy nic poza tym. Ból rozdziera serce, a każdy kolejny stawiany krok przeraża i wpędza w zwątpienie.

Zamiast uciekać się do Boga, często uciekamy od

Boga, nie czując się godni Jego miłości.

Znajdź ukojenie

Właśnie wtedy, kiedy myślisz, że już nic nie ma sensu, że wszystko stracone, że koniec już nadszedł, właśnie wtedy Jezus wychodzi z grobu, dla Ciebie.

Dla Ciebie rozrywa kajdany śmierci, przychodzi do Ciebie i mówi „Czemu płaczesz? Jestem”

Bo Jego miłość jest większa niż Twój ból.

Bo Twoje życie jest dla Niego tak cenne.

Bądź żywą Ewangelią

I z tym doświadczeniem żywego Boga idź przez życie każdego dnia. Idź i powtarzaj za niewiastami, które spotkały Pana przy grobie „widziałam Pana”.

Widziałam Pana, czułam Jego działanie i wiem, że jest dla mnie nadzieja!

I z takim przeświadczeniem pragnę żyć.



Najmłodszy współpracownicy Papieża

„Dzieło Misyjne Dzieci jest „Papieskie”, to znaczy powszechne, należące do całego Kościoła Katolickiego, do Papieża, a zatem uważam was za moich szczególnych współpracowników” – takimi słowami zwrócił się do dzieci rok temu papież Franciszek i dodał: „Przypominam wam jednak, że to zobowiązuje do zaangażowania w budowanie relacji, na wzór samego Chrystusa. Naśladujcie małą drogę Teresy od Dzieciątka Jezus i bądźcie wierni hasłu waszego Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci: „dzieci pomagają dzieciom”.

Bardzo konkretnym sposobem realizacji zaangażowania, do którego wzywa nas papież, jest proponowana przez Papieskie Dzieła Misyjne akcja Dzieci Komunijne Dzieciom Misji.

Zachęcamy, aby po odpowiednim przygotowaniu dzieci i ich rodzin, jeden dzień



Białego Tygodnia przeznaczyć na modlitwę za misjonarzy i dzieci w krajach misyjnych. Warto przygotować misyjną dekorację, odprawić Mszę Świętą według formularza o ewangelizację ludów, w modlitwie powszechnej

pamiętać o zagadnieniach misyjnych, w procesji z darami przynieść takie, które będzie można wykorzystać na pomoc misjom itp. Wszystkie przydatne teksty, grafiki i nagrania są dostępne na <https://missio.org.pl/dzieci-komunijne-dzieciom-misji/> oraz <https://missio.org.pl/>

ciom-misji/ oraz <https://missio.org.pl/>

Możliwe jest też wykorzystanie kopert – „Dla siostry i brata na krańcach świata”. Każde dziecko otrzymuje kopertę, a w niej obrazek z modlitwą. Obrazek dzieci zachowują dla siebie, modląc się zapisanymi słowami wspólnie w czasie Mszy Świętej i osobście w domu. Do kopert mogą natomiast włożyć drobne ofiary, oczywiście zawsze po uzgodnieniu z rodzicami.

Jednocześnie Papieskie Dzieła Misyjne przypominają, że ofiary materialne nie są podstawą akcji ani jej koniecznym elementem. Są ostatnim punktem w przygotowaniu





i jedynie dobrowolnym owocem wcześniejszej modlitwy, formacji i animacji.

Dzień Misyjny w Białym Tygodniu jest doskonałą okazją, aby uświadomić zarówno dzieciom, jak i dorosłym powszechność Kościoła, otworzyć ich oczy i serca na braci i siostry na krańcach świata oraz przypomnieć o misyjnym powołaniu każdego ochrzczonego wyrażającym się w trosce modlitewnej i materialnej za

misje, szczególnie za te dzieci, które albo jeszcze wcale nie znają Chrystusa, albo brakuje im najpotrzebniejszych środków do wzrostu i rozwoju.

„Przez ponad osiem lat pracowałem na Kubie. Przygotowywałem tam dzieci do I Komunii Świętej. Na Kubie nie wygląda ona tak pięknie i uroczysto jak w Polsce. Nie ma prezentów, nie ma kwiatów, często nawet odświętnych strojów. Grupy dzieci są niewielkie, ale zawsze bardzo cieszą się, że

przyjmują Pana Jezusa do swojego serca” – mówi ks. Adam Wiński z diecezji białostockiej dziękując polskim rodzinom, katechetom i duszpasterzom za zaangażowanie, serce, modlitwę i włączenie się w akcję Dzieci Komunijne Dzieciom Misji.

W tym roku w Kościele w Polsce koncentrujemy się na słowach: „Uczestniczę w misji Kościoła”. „Uczestniczyć” to znaczy brać udział, angażować się, interesować się czymś, być aktywnym i wspólnie coś two-

żyć. Wszyscy jesteśmy zaproszeni do aktywnego budowania tej wspólnoty. Począwszy do naszych rodzin, szkół, miejsc pracy i parafii, a kończąc na krańcach świata.

„Chcemy pójść drogą naśladowania Chrystusa, którą wskazuje nam Kościół jako miejsce naszego wzrastania. Najpełniejszym uczestnictwem we wspólnocie braci i sióstr całego świata jest przyjęcie Komunii Świętej” - mówi ks. Maciej Będziński, dyrektor krajowy PDM w Polsce.

Każdej osobie, szkole lub parafii, które włączają się w akcję Dzieci Komunijne Dzieciom Misji, papież błogosławi z całego serca. Dowodem tego są wysyłane w podziękowaniu pamiątkowe obrazki ze słowami błogosławieństwa.

„Drogi dziewczynki i drodzy chłopcy, będąc samemu nie można być szczęśliwym, ponieważ radość rośnie w takim samym wymiarze, w jakim się nią dzielimy: rodzi się z wdzięczności za dary, które otrzymaliśmy i którymi z kolei dzielimy się z innymi” – przypomina dzieciom papież Franciszek.

Zapraszamy zatem do współpracy! Razem budzimy do misji!

MSZE ŚW. GREGORIAŃSKIE



Dane osoby zamawiającej

Nazwisko:.....

Imię:

Ul.:

Miejscowość:.....

Kod:..... Poczta:.....

W sprawie ofiary, prosimy o kontakt z REDAKCJĄ

Możesz wyciąć i przesłać tradycyjną pocztą.
Możesz zrobić zdjęcie i przesłać MMS-em, bądź na pocztę Martyrii.
Możesz też odwiedzić redakcję i osobiście złożyć
Instrukcję: www.martyria.pl CHCEM!

MSZA ŚW. GREGORIAŃSKA ZA ŚP.

.....

Przez 30 dni kapłani modlą się w intencji jednej osoby zmarłej - o dar nieba dla niej!

Redakcja Martyrii tel. 730 383 940
ul. 3 Maja 10/1 e-mail: martyria@diecezja.elk.pl
19-300 Elk

Nr konta: BNP Paribas Bank Polska S.A.
11 2030 0045 1110 0000 0075 2530

Błogosławiony ze Świlczy

Kolejny błogosławiony, tym razem ks. Jan Balicki został zaproszony na nasze wigierskie wzgórze, aby dołączyć do świętych orędowników w Kaplicy Adoracji, która jest naszym skrawkiem nieba. Dzięki dobroci abp. Adama Szala, metropolity z Przemyśla nasza parafia otrzymała relikwie bł. Rodziny Ulmów oraz bł. ks. Jana Balickiego. Relikwie te przywiózł osobiście przemyski biskup pomocniczy Stanisław Jamrozek. Było to związane z przygotowaniem uroczystości wprowadzenia relikwii bł. Rodziny Ulmów do naszego kościoła.

Bł. ks. Jan Balicki

To wspinały orędownik i patron nie tylko na czas Wielkiego Postu - jak mówił ks. Ryszard Sawicki, którego poprosiliśmy o wprowadzenie relikwii w niedzielę - 18 lutego 2024 r., ale również na całe życie, aby nie zmarnować szansy na nawrócenie i do spełniania uczynków miłosierdzia. Ks. Ryszard przypomniał, że ks. Balicki urodził się 25 stycznia 1869 r. w Staromieściu, obecnie należącym do Rzeszowa. Na chrzcie św., który odbył się następnego dnia, nadano mu imiona: Jan Wojciech. W jego domu rodzinnym panowała głęboko religijna atmosfera. Ojciec był wyznania greckokatolickiego, a matka rzymskokatolickiego. Kolega szkolny, Stanisław Jaworski napisał o nim: „Jan w nauce był pilny i systematyczny, bardzo dobry i uczciwy, nie-



winny w myślach, słowach i uczynkach. Z powagą i odpowiedzialnością patrzył na świat i umiał odróżnić prawdę od fałszu”. W 1888 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Seminaryjny kolega - ks. Michał Tokarski - stwierdził: „Rozmowa z Janem była zawsze budująca. Nie pozwolił sobie nigdy na żadne obmowy ani na krytykę innych ludzi”. Po 4 latach formacji intelektualnej i duchowej został wyswięcony na kapłana 20 lipca 1892 r. Czas i miejsce jego pasterskiej posługi nie należały do łatwych. Zabory, dwie światowe wojny i widmo ateistycznego totalitaryzmu wymagały od kapłana wiel-

kiej odwagi i poświęcenia. Po roku pracy jako wikariusz w parafii Polna, został wysłany do Rzymu, by kontynuować studia na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. «Nie studiuję - napisał w swoich notatkach - po to, by mieć jak najlepsze oceny, albo żeby zdobyć różne tytuły naukowe. Studiuję, by dowiedzieć się czegoś więcej o Bogu, by Go lepiej poznać, by kochać Go coraz więcej». Wrócił z doktoratem z teologii i wykładał w przemyskim seminarium duchownym dogmatykę, którą w Rzymie - jak twierdzili jego koledzy z tamtych lat - przerobił na klęczkach przed Najświętszym Sakramentem. Z seminarium w Przemyślu

Bóg związał resztę jego życia. Był m. in. wykładowcą, prefektem alumnów i rektorem uczelni. W pewnym momencie zdrowie nie pozwoliło mu dłużej pełnić tych funkcji, ale biskup dopilnował, by mimo to nigdzie się z seminarium nie ruszył. Ksiądz profesor pozostał wśród wykładowców i alumnów w charakterze spowiednika i kierownika duchowego. W międzyczasie działał też na innych polach. Był kapelanem szpitalnym, społecznikiem - m. in. założył Dom Pomocy dla prostytutek, ale nade wszystko był oddanym spowiednikiem. W 1948 r. ks. Balicki poważnie zachorował (zapalenie płuc i zaawansowana gruźlica). Został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł 15 marca 1948 r.

Bogactwo nauczania

Zostawił po sobie wiele pism, konferencji, które są pomocą w pogłębianiu naszej wiary i relacji z Bogiem. Daje konkretne odpowiedzi. W czasach, gdy Kościół poszukuje nowych wzorów duchowości dla kapłana diecezjalnego, w sytuacji, gdy wśród samych kapłanów zdarzają się kontestacje, niewierności oraz tendencje, by poszukiwać rzeczy materialnych bardziej niż duchowych, Sługa Boży może być przedstawiony jako model życia kapłańskiego.

W osobie ks. Balickiego kapłani mogą znaleźć wzór, w jaki sposób połączyć

działalność duszpasterską z codzienną kontemplacją tajemnicy Boga.

Miłosierna posługa

Św. Jan Paweł II beatyfikował ks. Balickiego w 2002 r. na krakowskich Błoniach. Mówił wtedy: „Służbą miłosierdzia było życie bł. Jana Balickiego. Jako kapłan miał zawsze otwarte serce dla wszystkich potrzebujących. Jego posługa miłosierdzia przejawiała się w niesieniu pomocy chorym i ubogim, ale szczególnie mocno wyraziła się przez posługę w konfesjonale. Zawsze z cierpliwością i pokorą starał się zbliżyć grzesznego człowieka do tronu Bożej łaski. Wspominając o tym, zwracam się do kapłanów i seminarzystów: proszę was, bracia, nie zapominajcie, że na was, szafarzach Bożego miłosierdzia, spoczywa wielka odpowiedzialność, ale też pamiętajcie, że sam Chrystus umacnia was obietnicą, którą przekazał przez św. Faustynę: „Powiedz Moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu moim, o litości, jaką mam dla nich w sercu swoim” (Dzienniczek, 1521). Niech Okres Wielkanocny, będzie czasem przygotowującym nas do ostatecznego dojścia do Paschy wieczystej. Niech przewodnikiem i orędownikiem na drodze pogłębiania naszej wiary w realną obecność Boga w Najświętszym sakramencie, w nieustannej modlitwie o powołania kapłańskie, do życia konsekrowanego i spełniania codziennych uczynków miłosierdzia, będzie bł. Jan Balicki.

Diecezjalne Spotkanie Mężczyzn

W pierwszym dniu maja przeżywamy wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika. Jest on nie tylko przykładem pracowitości i pokory, ale przede wszystkim wzorem do naśladowania jako ziemski Opiekun Jezusa i małżonek Maryi, Matki Bożej. W ramach Kongresu Eucharystycznego, w sobotę 1 maja, Biskup Ełcki zaprasza wszystkich mężczyzn z diecezji i przebywających na jej terenie do udziału w diecezjalnym spotkaniu mężczyzn u św. Józefa Rzemieślnika w Nowej Wsi Ełckiej. Wszyscy mężczyźni gromadzą się w parafii p. w. św. Jana Pawła II w Ełku o godz. 8.30, skąd przejdą w pieszej pielgrzymce do parafii w Nowej Wsi Ełckiej.

Przykład św. Józefa

Przykład tego świętego pokazuje mężczyznom, jak być głową rodziny, która postawi Boga na pierwszym miejscu, a żonę i dzieci otoczy opieką, miłością i szacunkiem, widząc w nich obraz samego Stwórcy. Św. Józef wskazuje mężom i ojcom, jak być reprezentantem mądrości, sprawiedliwości, roztropności, miłosierdzia i przede wszystkim: miłości. Orędownictwo św. Józefa jest nam szczególnie potrzebne w tych ciężkich czasach, kiedy atakowany jest Kościół i niszczone naturalna, chrześcijańska rodzina.

Wzór posłuszeństwa Bogu

Św. Józef nazywany jest milczącym Apostołem Je-

zusa. Ewangelie poświęcają mu dwadzieścia sześć wersów łącznie, a jego imię wymienione jest tylko czternaście razy. Św. Józef jest postacią, która nic nie mówi, ale działa bardzo aktywnie. Jest wzorem posłuszeństwa Bogu. Nasz święty pozwolił prowadzić się Najwyższemu i ufał Mu bezgranicznie. Był „sługą wiernym i roztropnym” (Mt 24, 45), skoro Bóg ustanowił go pomocnikiem w dziele zbawienia. W Maryi wypełniły się obietnice dane przed wiekami przez Boga, natomiast św. Józef był pierwszym świadkiem tego spełnienia dzięki swojej pobożności i wierności. Przez wstawiennictwo św. Józefa powierzamy Najwyższemu Panu wszystkich mężczyzn, zwłaszcza mężów i ojców rodzin,

prosząc dla nich o łaskę posłuszeństwa i ufnego poddania się Bożemu prowadzeniu.

Program spotkania:

8.30 – Koronka do Miłosierdzia Bożego w Parafii p. w. św. Jana Pawła II w Ełku

8.45 – Wyjście Pieszej Pielgrzymki Mężczyzn do Parafii p. w. św. Józefa Rzemieślnika w Nowej Wsi Ełckiej

10.30 – Konferencja o Eucharystii

11.10 – Adoracja Najświętszego Sakramentu

11.45 – Droga Krzyżowa wraz ze świadectwami Mężczyzn

13.00 – Msza św. pod przewodnictwem Księdza Biskupa Jerzego Mazura, Biskupa Ełckiego

Po Mszy św. Agapa

Diecezjalna Pielgrzymka Mężczyzn

1 MAJA 2024
EŁK - Nowa Wieś Ełcka

8.30 – KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W KAPLICY ŚW. JANA PAWŁA II W EŁKU

8.45 – WYJŚCIE PIESZEJ PIELGRZYMKI MĘŻCZYŹN DO KOŚCIOŁA ŚW. JÓZEFA RZEMIEŚLNIKA W NOWEJ WSI EŁCKIEJ

10.30 – KONFERENCJA: MODLITWA I PRACA W ŻYCIU MĘŻCZYŹN. CHLEBA NASZEGO POWSZEDEGO DAJ NAM DZIAŁAJ

11.10 – ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

11.45 – DROGA KRZYŻOWA

13.00 – MSZA ŚW. POD PRZEWODNICTWEM J. E. BP JERZEGO MAZURA, BISKUPA EŁCKIEGO

PO MSZY ŚW. AGAPA

ZAPRASZAJĄ WSPÓLNOTY MĘSKIE DIECEZJI EŁCKIEJ

Znaki, symbole i gesty we Mszy św.

W czasie sprawowania Eucharystii Bóg przemawia do nas nie tylko swoim Słowem, ale także przez różne znaki. I tak, jak dobre uczestnictwo we Mszy św. wymaga otwarcia się na Słowo Boże, tak samo trzeba otworzyć swoje oczy i serce na słowa, które kieruje do nas Bóg poprzez znaki i obrzędy. We Mszy św. tych znaków jest wiele. Każdy znak liturgiczny posiada poczwórny wymiar: przypomina przeszłość, oznacza terażniejszość, zapowiada przyszłość i zobowiązuje do określonych postaw oraz działań. Każdy z nich ma również swoją, sobie właściwą treść i odpowiednie wezwanie. Omawianie poszczególnych znaków, symboli i gestów będziemy zamieszczać w kolejnych numerach *Martyrii*. Wierzmy, że wiedza na ten temat pozwoli Czytelnikom pełniej uczestniczyć w liturgii.

Zgromadzenie Eucharystyczne

Zgromadzenie Eucharystyczne przypomina Lud Boży Starego Testamentu, zdążający do Ziemi Obiecanej i do swojego ostatecznego przeznaczenia. Jest równocześnie zapowiedzią przyszłej, eschatologicznej wspólnoty zbawionych w niebie. Trzecia funkcja tego znaku osobowego, jakim jest Zgromadzenie Eucharystyczne, to przedstawienie, czyli uobecnienie Ludu Bożego Nowego Testamentu, tj. Kościoła Chrystusowego. Jest ono najbardziej jasnym i czytelnym znakiem Kościoła, jego obja-

wieniem, manifestacją. I chociaż konkretne Zgromadzenie przedstawia i uobecnia bezpośrednio tylko Kościół lokalny, to jednak pośrednio objawia Kościół powszechny. Objawiając Kościół, Zgromadzenie Eucharystyczne równocześnie o Nim uczy.

Wierni ochrzczeni są zobowiązani do obecności w Zgromadzeniu. Nie wystarczy jednak tutaj tylko obecność fizyczna, ale trzeba czynnie włączyć się w akcję liturgiczną przez przyjmowanie odpowiednich postaw ciała, wykonywanie gestów, odmawianie modlitw, wspólne śpiewy. Trzeba zatroszczyć się o to, aby się „zgrupować wewnętrznie”, by przezwyciężyć wszelkie spory, kłótnie i niezgody, gdyż są one zniewagą dla Kościoła jako wspólnoty Ludu Bożego i jako Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, którego Głową jest sam nasz Zbawiciel.

Ogromnie ważnym dla Zgromadzenia Eucharystycznego jest fakt, że to sam Bóg je tworzy. On zwołuje swój lud.

Zgromadzenie rozwiązuje się. Było ono miejscem miłości. Miłość zaś nie polega na zamykaniu się w swoim towarzystwie, w swoim kręgu, w swoich sprawach i problemach. Autentyczna miłość jest otwarta i dlatego musi wrócić do tych, z którymi trzeba było się rozejść na czas przebywania w Zgromadzeniu. Doświadczywszy tutaj



miłości Boga w Jezusie Chrystusie, trzeba po rozwiązaniu Zgromadzenia, innym o tej miłości powiedzieć słowem lub czynem, czyli trzeba dać autentyczne świadectwo Bogu.

Celebrans główny: biskup lub prezbiter

Każde zgromadzenie, także Zgromadzenie Eucharystyczne, ma swojego przewodniczącego. Jest on odpowiedzialny za należyty przebieg całej akcji liturgicznej. Ta jego niezwykła rola wynika z racji posiadanych święceń prezbiteratu czy konsekracji biskupiej, dzięki czemu stał się narzędziem Chrystusa, głównym liturgiem. Tę wyjątkowość funkcji celebransa głównego podkreślają: specjalne szaty, specjalne miejsce przewodniczenia, okazywane mu oznaki czci, takie jak okadzenia czy powstanie wiernych na jego

wejście i odejście ze Zgromadzenia Liturgicznego.

Celebrans główny jako przewodniczący Zgromadzenia Eucharystycznego jest znakiem samego Zbawiciela. Chrystus Pan jest w nim w sposób szczególny obecny. Będąc przewodniczącym, stoi na czele zgromadzenia wiernych zebranych na sprawowanie pamiętki Pana i w imieniu Chrystusa głosi nowinę o zbawieniu, a także jednoczy ze sobą lud w składaniu ofiary Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa, w Duchu Świętym i razem ze swymi braćmi uczestniczy w chlebie życia wiecznego. I dlatego św. Augustyn kiedyś pisał: W naszym głosie mają wierni rozpoznać modlącego się Chrystusa. Stąd też i wszystkie oznaki czci okazywane celebransowi odnoszą się do Chrystusa i Jego dotyczą.

Cdn.

„Eucharystia jest sakramentem jedności Kościoła... Z Eucharystii wypływa misja Kościoła i jego zdolność do wnoszenia szczególnego wkładu w życie rodziny ludzkiej... Eucharystia jest skutecznym przekazywaniem światu pożegnalnego daru Chrystusa: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam...” - Słowa nauczania św. Jana Pawła II są zawsze aktualne, a zwłaszcza teraz, kiedy to ks. bp Jerzy Mazur, biskup ełcki, ogłosił Diecezjalny Kongres Eucharystyczny. Słowa Papieża Polaka teraz brzmią jeszcze bardziej wyraziście i stają się wyzwaniem do podjęcia pogłębionego życia wiary w naszym chrześcijańskim polskim życiu.

● **Przygotowanie do Kongresu Eucharystycznego**, w tym I Stacji Kongresu - przeżywanego we wspólnotach parafialnych sprawiło, że świeccy - także w naszej sanktuaryjnej wspólnotie parafialnej - podjęli ważne wyzwania, dzięki którym każda wspólnota ma do spełnienia określone funkcje formacyjno - zadaniowe. Na pewno takie działania nie tylko jednoczą w codziennym życiu wiary,

ale przede wszystkim uaktywniają członków wspólnot do odpowiedzialnego uczestniczenia we Wspólnocie Kościoła Lokalnego. Istotnym wydarzeniem były parafialne rekolekcje wielkopostne prowadzone przez znanego ks. prof. Stanisława Kozakiewicza. Głoszone nauki utwierdziły nas w konieczności wzięcia odpowiedzialności nie tylko za nasze osobiste nawrócenie, ale także za tych, którzy nie zawsze odnajdują się we wspólnocie ludzi wiary.

● Jak co roku przedstawiciele Krajowej Podlaskiej Administracji Skarbowej przeżywali swój dzień skupienia w Suwalskim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Ks. Jarema Sykułski, Kustosz Sanktuarium serdecznie powitał obecnych, a ks. Kapelan, który przybył specjalnie z posługą duszpasterską i przewodniczył Mszy św., w homilii zaznaczył, że „każdemu z nas trzeba zostawić czasem problemy i znaleźć czas dla Boga, żeby nie przyzwyczaić się do tłumaczenia istniejącego zła, nie pozwolić aż tak zmęczyć się złem, żeby nie zauważać, że istnieje przecież Kopuła Bożego Miłosierdzia, która nas ochroni, jeżeli zadbamy



o własną, Bożą formację w życiu rodzinnym i zawodowym”.

● Tradycyjna Miejska Droga Krzyżowa w Suwałkach, prowadzona przez Wspólnoty działające przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia miała w tym roku wyjątkowy charakter, gdyż na wezwanie ks. bp. Jerzego Mazura, była wyraźną odpowiedzią na współczesne potrzeby eucharystycznej odnowy życia wiernych. Rzeczywiście od wielu lat, jest to Droga Krzyżowa Uzdrawienia. Tym razem rozważania prowadziły każdego pątnika stacjami Sakramentalnego Uzdrawienia, bowiem właśnie poprzez sakramentalne życie wchodzimy do uczestniczenia we Wspólnocie Kościoła. Każda Stacja Krzyżowej Drogi Sakramentalnego Uzdrawienia była zatem możliwością odkrywania Daru, którym są Sakramenty Święte, a także wyraźnym potwierdzeniem, że: „Eucharystia jest sakramentem Chrystusowego „pokoju”, ponieważ stanowi pamiątkę zbawczej

i odkupieńczej ofiary Krzyża. Eucharystia jest sakramentem zwycięstwa nad podziałami... We wspólnocie chrześcijańskiej, wśród tych, którzy dzielą się Chlebem Życia, zebrani wokół jednego ołtarza ofiarnego, nie może być żadnych podziałów, żadnej dyskryminacji czy separacji” (św. Jan Paweł II). Miejska Krzyżowa Droga wpisała się jednoznacznie w inaugurację Kongresu, kiedy to w Wielki Czwartek, dziękowaliśmy Miłosiernemu Bogu za Dar Eucharystii i Dar Święceń.

● Kolejnym ważnym wydarzeniem, które najwyraźniej podkreślało wspólnotowe eucharystyczne spotkanie parafian i pielgrzymów gromadzących się wokół Suwalskiego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, stanowi Jubileuszowe przeżywanie 10-lecia istnienia sanktuarium. Obecność obu naszych Księża Biskupów - Jerzego i Dariusza dodatkowo zaznaczyła rangę jubileuszowego wydarzenia.





Waldemar Brenda

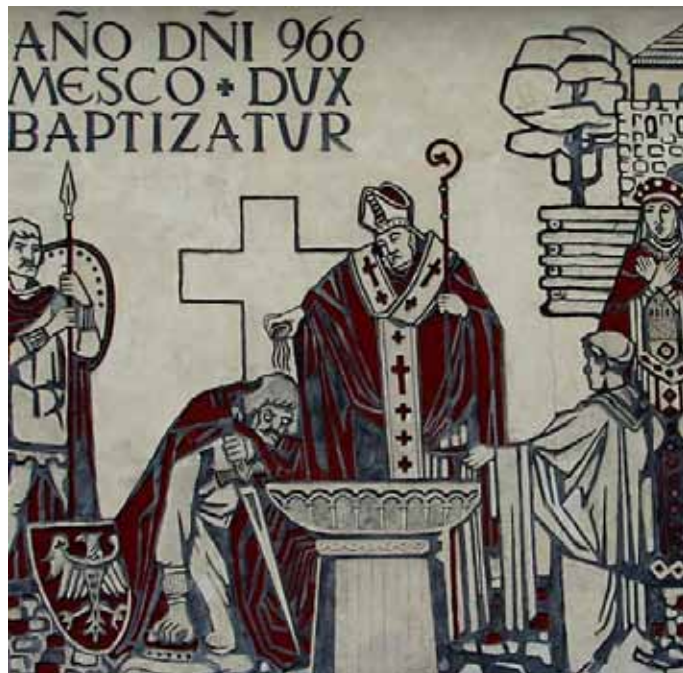
– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Pisz

„Mesco dux baptizatur”

To jedna z najbardziej rozpoznawalnych dat w polskiej historii. Gdyby zapytać kogoś, nawet przypadkowego o chrzest Polski, to zapewne wskazałby rok 966. Wnikliwiej śledzący zarówno dzieje Kościoła jak i dzieje Polski, być może pokusiliby się o datę dzienną – 14 kwietnia. Tak bowiem wskazuje tradycja odwołująca się do czasu świąt Wielkiej Nocy, jako chwili – gdy książę gnieźnieński Mieszko wstąpił do rodziny władców chrześcijańskich.

Kiedy?

A jednak niewiele tu mamy pewników. Data 966 bierze się zapewne z pomyłki (albo umyślnej poprawki?) jednego z XIII – wiecznych kopistów źródła, który przepisując „Rocznik krakowski dawny” – ponoć z XII w. - przesunął o rok wydarzenia, które w pierwotnym brzmieniu: „DCCCCLXVI Dubrovka venit ad Miskonem; DCCCCLXVII Mysco [Mesco] dux baptizatur” (czyli: 966 Dobrawka przybyła do Mieszka; 967 książę Mieszko przyjął chrzest). Tylko, czy mamy pewność wiarygodności informacji z tegoż „Rocznika dawnego”? A że w różnych interpretacjach pojawiają się też daty 960, 965, 968 - mogliśmy jeszcze coś tu podpisywać – więc dla uporządkowania tego chronologicznego



zamętu historycy przyjmują zazwyczaj tę najczęściej powtarzaną - 966 r., jako wynikającą z wielowiekowej tradycji, zaznaczając jednak istniejące znaki zapytania.

Gdzie?

Pytań o chrzest jest znacznie więcej. Nie znamy miejsca tego wyjątkowego dla naszej historii wydarzenia. Gdzieś w Niemczech? Kolonia czy Ratzbona? A może Quedlinburg – do którego jakiegoś 40 lat temu przekonywał naszą szkolną grupę młodzieży licealnej niemiecki przewodnik po tym enerderskim wówczas mieście, niegdyś jednym z najważniejszych w Cesarstwie. A może Czechy? Albo jednak Polska? Tu, obok Gniezna czy

Poznania wskazuje się coraz częściej Ostrów Lednicki zadziwiający śladami imponujących budowli, w których natrafiono na tajemnicze zagłębienia, interpretowane jako baptysteria...

Dlaczego?

Nie koniec jednak z tymi zagadkami. Historiografia rodem z XIX wieku wdrukowała nam pewien sposób myślenia, który każe wszystko interpretować poprzez pytania o przyczyny. W zasadzie nie byłoby w tym nic niewłaściwego, bo przecież o dociekania źródeł, genezy i przyczyn – ale i skutków - w znacznym stopniu opiera się proces historycznego myślenia. Ale pewien stereotyp każe nam w każdej

takiej decyzji doszukiwać się korzyści strictly politycznych. A więc zastanawiając się, dlaczego Mieszko I zdecydował się na chrzest, zwykle odpowiemy – bo taka była tendencja w Europie, bo pragnął być władcą równym innym monarchom chrześcijańskim, bo widział w pogaństwie anachronizm, bo chciał dzięki nowej wierze zjednoczyć plemiona, zbudować nowoczesne państwo, bo szukał sojuszu z Czechami... I pewnie wiele z tych powodów znajdzie uznanie, wszak każdy z nich wskazuje na głęboki zamysł polityczny naszego pierwszego historycznego władcy, i racjonalne podstawy podejmowanej decyzji. A nam współcześnie, wszystko, co trąci racjonalizmem, wydaje się takie oczywiste i zrozumiałe...

Ale... Czemu nie uwzględniamy wśród tych wszystkich przyczyn mieszkowego chrztu jeszcze jednej? Może po prostu... uwierzył? Może nie (tylko) chłodne polityczne kalkulacje, ale także rzeczywiste, głębokie, prawdziwe przyjęcie nowej wiary nastąpiło w duszy, sercu i głowie Mieszka AD`966?

Co z tą Dobrawą?

Trochę światła rzuca na okoliczności chrztu niemiecki kronikarz Thietmar. „W czeskiej krainie pojął on [Mieszko] za żonę szlachetną siostrę Bolesława Starszego, która okazała się w rzeczywistości taką, jak brzmiało jej imię. Nazywała się bowiem po słowiańsku Dobrawa, co w języku niemieckim wyklada się: dobra. Owa wyznawczyni Chrystusa, widząc swego małżonka pogrążonego w wielorakich błędach pogaństwa, zastanawiała się usilnie nad tym, w jaki sposób mogłaby go pozyskać dla swojej wiary. Starła się go zjednać na wszelkie sposoby (...). Nie będziemy tu wchodzić w szczególności kronikarskich rozważań na temat owych „sposobów” książęcej małżonki. Trzeba przyznać, że Thietmar stosując ogólniki, potrafi jednak rozpalic wyobraźnię. Dość, Mieszko „pokajał się i pozbył na ustawiczne namowy swej ukochanej małżonki jadu przyrodzonego pogaństwa, chrztem świętym zmywając plamę grzechu pierworodnego.”. A więc jednak, w tym „ciemnym” średniowieczu, kobieta mogła mieć aż takie znaczenie? Odmienne opisuje pierwszoplanową rolę Dobrawy pierwszy nasz kronikarz Gall Anonim. Ten dwunastowieczny historyk stwierdza w swym dziele, że początkowo Dobrawa „odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego zdrożnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem”.

Chrzest Mieszka czy chrzest Polski?

To pytanie wcale nie jest retoryczne. Kronikarz Thietmar pół wieku po tych wydarzeniach stwierdzał: „(...) natychmiast w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki spośród ludu i w szatę godową przyodziane, w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone. Ich pierwszy biskup Jordan ciężką miał z nimi pracę, zanim, niezmordowany w wysiłkach, nakłonił ich słowem i czynem do uprawiania winnicy Pańskiej.” Zapis ten mógłby wskazywać na przyjęcie chrztu nie tylko przez władcę, ale co najmniej elity państwa gnieźnieńskiego. Z drugiej jednak strony z pewnością znaczna część społeczeństwa przez długie lata pozostawała jeszcze wierna dawnym obyczajom, a źródła archeologiczne potwierdzają, że dopiero Bolesław Chrobry zaczął pracować nad upowszechnieniem nowej wiary wśród poddanych. Byłby więc chrzest, który wedle tradycji datujemy na 14 kwietnia 966 r., tylko chrztem samego księcia i może najbliższych mu ludzi. Dał on dopiero początek budowaniu chrześcijańskiego państwa, które kilkadziesiąt lat później zostanie nazwane Polską. I nawet, gdy przyjmujemy taki obraz ówczesnej rzeczywistości, to przecież jedno pozostaje niepodważalne. Bez tej decyzji Mieszka I bylibyśmy dziś, w XXI wieku – kimś zupełnie innym. Jeśli w ogóle byśmy byli?

Nie zapominajmy o tym w czasach, gdy z podstawy programowej nauczania historii mają zostać usunięte zagadnienia wskazujące na znaczenie tego przełomowego wydarzenia w dziejach Polski.



Urszula Sawicka

Ponad 7 ton zebranej żywności



Zbliża się czas corocznego rozliczenia się z Urzędem Skarbowym. Rozlicz PIT – wpisz KRS 0000136508 i podaruj 1,5% swojego podatku dochodowego na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza z siedzibą w Elku. Podmiot ten świadczy usługi opiekuńcze, asystenckie, pielęgniarские od 2003 r. Koncentruje się na zapewnianiu opieki nad starszymi i nie-

pełnosprawnymi w domach. Wśród podopiecznych są ludzie z różnymi schorzeniami: stwardnieniem rozsianym, nowotworami, demencją starczą, chorobami psychicznymi, niepełnosprawnością ruchową. Środki z 1,5% pozwalają skuteczniej pomagać naszym podopiecznym, a przede wszystkim dotrzeć z pomocą do jeszcze większej liczby potrzebujących.



Caritas Diecezji Elckiej
www.elk.caritas.pl



Stowarzyszenie
Pomocy Humanitarnej
im. św. Łazarza w Elku

Przekaż swój 1,5 %
na pomoc osobom starszym,
niepełnosprawnym oraz dzieciom



KRS 0000136508

TWÓJ
1,5%
to ich radość życia

Agnieszka Iwanowska

Misterium Męki Pańskiej w wykonaniu uczestników WTZ w Gołdapi



W nieco odmiennej formie, ponieważ termin był inny niż zwykle, w V Niedzielę Wielkiego Postu uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Gołdapi zaprezentowali Misterium Męki Pańskiej.

Wystawianie Misterium w gołdapskiej konkatedrze p. w. NMP Matki Kościoła ma długoletnią tradycję. Teoretycznie mogłoby być zawsze przedstawiane w takiej samej formule, z tym samym tekstem i muzyką. Jednak Warsztat podchodzi do tej uroczystości bardziej ambitnie. Co roku zmieniony scenariusz, inne teksty, muzyka, gesty... To dlatego warto obejrzeć Misterium, potrwać w zadumie i refleksji.

Czas prób przed prezentacją zawsze skłania wszystkich do zadumy oraz szczerych i bardzo głębokich rozmów. To dla wszystkich, i kadry, i uczestników, okres wewnętrznych przygotowań do nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy, zaś sam moment wystawienia traktowany jest jako przełamanie olbrzymiej bariery pomiędzy osobami niepełnosprawnymi a zdrowymi.

W tym roku, z racji zmiany terminu, mając na uwadze, iż występ jest tuż przed mszą skierowaną do dzieci, w Misterium ukazano również radość Zmartwychwstania i całość zakończono bardzo pogodną piosenką.

wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!

MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ



servire caritati

banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005

„Opieka medyczna i rehabilitacja w 2024 r.” – projekt współfinansowany ze środków Gminy Biała Piska

Na terenie Gminy Biała Piska rozpoczęła się realizacja projektu „Opieka medyczna i rehabilitacja w 2024 r.”. Zadanie publiczne jest realizowane przez Caritas Diecezji Elckiej i współfinansowane ze środków Gminy Biała Piska.

W ramach przedsięwzięcia do końca grudnia 2024 r. jedna pielęgniarka oraz dwie fizjoterapeutki będą świadczyć usługi medyczne i rehabilitacyjne zarówno w czasie wizyt domowych, jak i w Stacji Opieki Caritas przy ul. Konopnickiej 4 w Białej Piskiej. Celem projektu jest zapewnienie kompleksowego wsparcia osobom chorym z terenu miasta i gminy Biała Piska. Jego pierwszą formą jest możliwość korzystania z wizyt pielęgniarki, która udzieli instrukcji postępowania z cho-

rym w zależności od zdiagnozowanych potrzeb, ale też porad w zakresie pielęgnacji, higieny i odżywiania. Przede wszystkim jednak pielęgniarka w czasie wizyty domowej wykona specjalistyczne, sterylne opatrunki na trudno gojące się odleżyny, wykona iniekcje podskórne i dożylny, pomoże w uaktywnianiu i ćwiczeniach ruchowych. Wykona również czynności pielęgnacyjne, dokona pomiaru ciśnienia, zbada poziom cukru we krwi. Ważnym elementem pomocy jest dostarczanie specjalistycznych środków opatrunkowych, preparatów do higieny oraz leków, które dla pacjentów znajdujących się w złej sytuacji materialnej zostaną zakupione w ramach realizowanego projektu. Drugą formą wspierania jest możliwość korzystania



Biała Piska
miastem trzech wież

z zabiegów fizjoterapeutycznych, rehabilitacji ruchowej oraz ćwiczeń korekcyjnych w siedzibie Stacji Opieki Caritas w Białej Piskiej. Istotną a często niedocenianą formą wsparcia jest również rozmowa zarówno z chorym, jak i z jego rodziną. Choroba jest bowiem stanem, który wpływa niekorzystnie nie tylko na stan fizyczny pacjenta, ale również na jego psychikę. Brak samodzielności w wykonywaniu codziennych czynności sprawia, że pacjent staje się bierny i nie podejmuje wysiłku w prze-

zwyciężaniu swojej choroby co niestety jeszcze potęguje zły stan zdrowia. Projekt „Opieka medyczna i rehabilitacja w 2024 roku”, to kolejna już edycja współpracy pomiędzy samorządem w Białej Piskiej a Caritas Diecezji Elckiej. Jest to też przykład dążenia do wspólnego celu, jakim jest zaspokajanie potrzeb mieszkańców, którego fundamentem jest pomoc osobom potrzebującym wsparcia. Projekt będzie realizowany do końca grudnia 2024 r.

REKOLEKCJE POŁĄCZONE Z WAHSZTATAMI
DLA OSÓB PO STRACIE DZIECKA
NIEHARDZONEGO, HARTWO URODZONEGO

Pożegnanie Nieprzywitanych

24 - 26 maja 2024 r.

Miejsce:
Diecezjalny Dom Rekolekcyjny w Smołanach

Prowadzący:
Ks. Wojciech Szychowski - psycholog i psychoterapeuta
Znaga Nyc - psycholog i psychotraumatolog

opisy: www.wdr.diecezja.elk.pl

BÓG JEST PRAWDĄ.

I KTO SZUKA PRAWDY,
TEN SZUKA BOGA,
CHOĆBY O TYM
NIE WIEDZIAŁ.

ŚW. TERESA BENEDYKTA
OD KRZYŻA

Tam Go nie ma

Magda po pogrzebie babci i dziadka nie znosiła cmentarza. Czasem śnił jej się zasuwany wielką płytą grób i budziła się z płaczem. Ktoś taki kochany został tam, pod ziemią... Jej wujek rzeźbiarz robił w kościele grób Pana Jezusa. Ciemna, zimna, straszna grota zasuwana okrągłą płytą. Ciało Pana Jezusa wujek wyrzeźbił takie piękne – jak żywe. Magda czuła się naprawdę jak na tamtym pogrzebie i coś strasznie ścisnęło w sercu. Dlaczego tak jest?! Że jej mama, i tato, i brat, i ona też znikną w takiej czeluści na zawsze? Widziała teraz tylko to wyrzeźbione ciało, ciemność w środku i tę płytę. Łzy same biegły jej po twarzy. O niczym już nie mogła myśleć, bo przypominały jej się kochane oczy babci i uśmiech dziadka, z których już chyba nic nie zostało. Wsunęła pod ciało obrazek od babci z chustą Weroniki i odeszła. W nocy śniła się jej babcia, jak... tańczy na grobie, bosa i wesoła. Magda zerwała się. Przypomniała sobie, że są święta, a ona zapomniała zanieść kwiatki na grób. Ubrała się i pobiegła. Wstawało słońce. Przy grobie siedział wujek, taki pogodny. – Czemu oni tam zostali? – zapytała Magda. Na to wujek: – Nie, tam ich nie ma. Są wszędzie, ale nie tam. Chodź, pokażę ci grób Pana Jezusa. A Magda: – Nie chcę! Mam dość grobów! Wujek jednak wziął ją za rękę i poszli. W kościele

jeszcze nikogo nie było. Podeszli do grobu. Wujek odsunął płytę. W środku było tak jasno! Bo było tam okno, w którym wschodziło słońce. – Pan Jezus jest wszędzie, ale nie tu. Dlatego wierzę, że babcia i dziadek są z Nim. Wtedy Magda zaczęła tańczyć z radości jak jej babcia we śnie i śmiać się tak, jak od pogrzebu się nie śmiała.



SZYFROGRAM

Wyrazy wpisujemy poziomo. Litery ustawione od 1 do 36 dadzą rozwiązanie – tytuły dwóch baśni Andersena.

11	21	5	31	36	27
9	33	15	30	1	35
12	8	18	24	14	20
16	25	23	28	13	26
32	2	7	19	29	4
34	6	3	17	22	10

- nosi dziecko w torbie na brzuchu;
- cieplejszy od palta z baraniej skóry;
- chrzest broni;
- opiekuje się dzieckiem, gdy rodzice są w pracy;
- cukierki w czerwone paski (jak małe raki);
- dorosła Celinka.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36



Rozwiązanie prosimy przesłać do 25 kwietnia, z podaniem swojego wieku – koniecznie. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: MAZUREK, BARANEK, PISANKA. Nagrody wylosowali: Natalia Ogonowska (Baranowo), Antoś Borkowski (Pisanica). Gratulujemy!

Udka kurczaka z pomarańczami

- 6 udek z kurczaka (lub pałki)
- szklanka rosółu
- 1 kwaskowate jabłko
- 12 suszonych śliwek (wymoczone)
- marchewka, cebula, pół selera
- liść selera naciowego
- 2 łyżki skórki otartej z pomarańczy
- sok wyciśnięty z dużej pomarańczy
- sól, pieprz, łyżeczka curry, liść laurowy



Wykonanie:

Udka nacieramy solą, pieprzem, lekko obsypujemy mąką i obsmażamy na dobrze rozgrzanym tłuszczu w głębokiej patelni. Zrumienione przekładamy do brytfanny lub dużego rondla. Na pozostałym ze smażenia tłuszczu lekko smażymy pokrojone w

kostkę jabłko, liść selera oraz utarte na tarce jarzyny. Posypujemy curry i mieszając smażymy około 3 minut. Po tym czasie dodajemy sok z pomarańczy, utartą pomarańczową skórkę, rosół, liść laurowy. Zagotowujemy. Sosem zalewamy podsmażone udka, przykrywamy i dusimy około 20 – 25 minut.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako

	1	2		3			3			4		5		19
6														
7				9					8	1				
9					15				10					12
11							12			13				17
							8							
										14			22	
15		16								17				
				18									6	
					5									
18						19								20
		4								11				
	26		16			21								
22									23		24			
							25							20
26							27							
		13		24									25	
					23			27						
28									29	21			14	
				10			2							

W kolorowe pola wpisujemy tytuł tajemnicy różańca przedstawionej na zdjęciu. Litery w prawym dolnym rogu, dadzą rozwiązanie.

POZIOMO:

- 1) Romuald ..., Metropolita Wileński (1926-1955r.);
- 7) kolega saperski;
- 8) * do wpisania w kolorowe pola;
- 9) mebel na książki;
- 10) kowalskie narzędzie;
- 11) C lub D łykana w kapsułkach;
- 13) sport walki rodem z Japonii;
- 15) pierwszy z 7 sakramentów;
- 17) zakładane przez księdza do mszy świętych;
- 18) człowiek doświadczony;
- 19) religia;
- 22) Matka ..., święta z Kalkuty;
- 23) wygłaszane na sympozjum;
- 26) do przenoszenia rannych;
- 27) kosi zboże;
- 28) pokrywa rondle szklivem;
- 29) * do wpisania w kolorowe pola.

PIONOWO:

- 2) nie dba o własny wygląd;
- 3) wśród apostołów – Natanael;
- 4) ... wiernych z Litanii Loretańskiej;
- 5) umowa między Stolicą Apostolską a Polską;
- 6) * do wpisania w kolorowe pola;
- 12) cenne zwierzę futerkowe;
- 14) dawniej o proboszczu;
- 16) człowiek o surowych zasadach;
- 20) biznes;
- 21) pustelnicy;
- 24) stawiany w Dzień Zaduszny na grobie;
- 25) rodzaj haftu.

Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	

Rozwiązanie prosimy przesaść do 25 kwietnia. Poprawne rozwiązanie z poprzedniego numeru to: WESOŁY NAM DZIEŃ DZIŚ NASTAŁ. Nagrody wylosowali: Helena Szczawińska (Kętrzyn), Natalia Piotrowska (Warszawa). Gratulujemy!

**“CZĘSTA
KOMUNIA
ŚWIĘTA
NIE JEST
NAGRODĄ
ZA
ŚWIĄTOBLIWE
ŻYCIE, LECZ
LEKARSTWEM
PRZECIWIW
GRZECHOWI
I SŁABOŚCIOM
NASZEJ DUSZY”**

KS. KAZIMIERZ HAMERSZMIT



www.diecezjaelk.pl